

# KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr 333 (403)

Łódź, wtorek 3 grudnia 1946 r.

Cena 2 zł.

Angielski radar dla Madrytu!

## Legia Cudzoziemska

**OBSADZA  
granice  
PIRENEJSKA**

Franco fortyfikuje pas graniczny!

LONDYN, (PAP). — Korespondent pisma Raynold News donosi z Madrytu, że rząd generała Franco zamierza przystąpić z pomocą firm londyńskich i inżynierów brytyjskich do budowy lotnisk wyposażonych w urządzenia radarowe.

Raynold News — podkreśla, że nie wszystkie jeszcze brytyjskie lotniska mają zainstalowane urządzenia radarowe. Niektóre firmy angielskie w nadziei wielkich zarobków chcą zaopatrzyć faszystowski rząd hiszpański w te urządzenia.

PARYŻ, (PAP). — Z pogranicza francusko-hiszpańskiego

donoszą, że trzy nowe oddziały hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej zostały odkomenderowane nad granicę pirenejską. Daje się zauważyć podjęcie robót fortyfikacyjnych na odcinku Laysse-Hendaye w pasie głębokości 12 km.

PARYŻ, (PAP). — Służba hiszpańskiego ruchu oporu donosi o specjalnym komunikacie z Barcelony, że szef tamtejszej brygady policyjnej Quintela w porozumieniu z II oddziałem rozpoczął rekrutację osobników, którzy mają za zadanie przedostać się do francuskiej strefy

okupacyjnej w celu dokonywania sabotaży oraz rozwinięcia propagandy, zmierzającej do podważenia prestiżu państwa okupacyjnego.

Agenci niemieccy współpracujący z tzw. „antykomunistyczną służbą informacyjną” otrzymali polecenie ułatwienia pracy agentom frankistowskim.



Pułkownik Labonne, dowódca Francuskiego Ochotniczego Legionu antybolsewickiego przed sądem. Jak wskazuje zdjęcie, niechętnie pokazuje on swoją twarz fotografom. W czasie wojny natomiast chętnie pozwalał się fotografować razem z dygnitarzami hitlerowskimi.

## Dziś we Francji wybory Przewodniczącego Zgromadzenia

PARYŻ (PAP). W poniedziałek w kuluarach zgromadzenia narodowego zapanowało ożywienie wobec zapowiedzianych na dziś wyborów przewodniczącego.

Wymieniano na ogół w dalszym ciągu kandydaturę socjalisty Vincent Auriola. Rozeszła się jednak pogłoska o możliwości kandydatury Duclos. Przewiduje się też możliwość, że MRP wysunie własną

kandydaturę Henri Teitgena.

Komentowano również z zainteresowaniem skutki debaty w radzie narodowej partii socjalistycznej. Niektórzy deputowani socjalistyczni sądzą, że w łonie stronnictwa ukształtuje się większość na rzecz polityki warunkowego popierania rządu bez udziału partii socjalistycznej.

## Nasze stanowisko

Każda zbiorowa akcja wymaga ustalenia warunków współpracy partnerów, podejmujących wspólny wysiłek. Życie polityczne nakłada dość często na partie i stronnictwa obowiązek współdziałania. Demokratyczne państwa były i są widownią współpracy, która wynika ze zbliżenia programowego partnerów politycznych z ustalonego wspólnie celu, wymagającego realizacji. Tego rodzaju współdziałanie jest tym bardziej konieczne, kiedy wroga działalność jest stosunkowo silna, a podjęte reformy wymagają specjalnej opieki.

Taki układ stosunków istnieje w Polsce. To, co zostało w naszym kraju zmienione po drugiej wojnie światowej, jest ostro atakowane przez reakcję rodzimą i obcą, która swój egoizm klasowy przenosi ponad dobro państwa i jego obywateli. W tym stanie rzeczy istniała nieodzowna konieczność jasnego określenia celu programowego w pierwszej mierze między partiami robotniczymi PPS i PPR. Trzeba było wyraźnie powiedzieć o błędach przeszłości i celach na przyszłość. I to zostało dokonane przez podpisanie i ogłoszenie umowy międzypartijnej.

Ponadto. Nie ma partii politycznej, której członkowie nie kierowaliby się t.zw. patriotyzmem organizacyjnym. Jest to zresztą bardzo zdrowe zjawisko, świadczące o żywotności ideologicznej i uzasadnionych ambicjach. Jednak, w wypadku ścisłego współdziałania z partnerem, te patriotyzmy mogą się ze sobą ścierać i powodować nikomu niepotrzebne konflikty. I dlatego należy w takim wypadku ściśle określić szczegóły współpracy i jasno powiedzieć, gdzie kończą się ambicje i zamiaty jednej organizacji, a zaczynają — drugiej, gdzie nadrzędne wspólne dobro zmusza do rezygnacji z indywidualnych roszczeń.

Te okoliczności zostały również przemyślane i zamknięte w omawianej umowie cyframi i wyraźnymi sformułowaniami, które będą podane do wiadomości członkom organizacji, gwałtownie jak najlepszej i jak najbardziej lojalnej współpracy.

Wkroczenie wojsk rządowych do Azerbejdżanu

# oznaczać będzie wojnę!

## Władze prowincji ostrzegają

LONDYN (PAP). Według tutejszych doniesień z Teheranu, premier irański zapowiedział wysłanie do Azerbejdżanu oddziałów wojskowych, celem nadzorowania wyborów.

MOSKWA, (PAP). — Radio w Tabryzie podało oświadczenie władz prowincji Azerbejdżanu, które stwierdza, że wkroczenie wojsk rządu centralnego do Azerbejdżanu będzie się równało wypowiedzeniu wojny Azerbejdżanowi przez rząd w Teheranie.

Jest to odpowiedź na pismo premiera perskiego Ghavama Es Sultaneh do gubernatora Azerbejdżanu.

PARYŻ (PAP). Jak donosi agen-

cja France Presse, wybory w Iranie, zostały odroczone do dnia 10 nie, które miały się odbyć 6 grud-  
bm.

## Japońscy agenci w armii Kuomintangu

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi z Ottawy, że do Kanady wrócił niedawno z Chin przedstawiciel UNRRA Faris. Opisując sytuację w Chinach, Faris podaje, że w armii Kuomintangu znajdują się liczni agenci japońscy, którzy utrudniają świadomie zakończenie walk bratobójczych.

W sztabie Kuomintangu znajduje się wielu chińskich generałów, którzy podczas wojny przeszli na stronę Japończyków

Dlaczego

P. P. S.?

Akcja werbunkowa, która wprowadza w nasze szeregi dziesiątki tysięcy nowych ludzi, daje prócz ilościowego zwiększenia kadr organizacyjnych jeszcze wiele doświadczeń i spostrzeżeń. Zdumiewa niejednokrotnie naszych aktywistów partyjnych spon-taniczny, masowy i zdecydowany odzew idący od robotników. Niektórzy z nich zapytani dlaczego do tego nie byli w Partii, czemu razem z nami nie stanęli do szeregów, odpowiadają:

Przecież zawsze byliśmy i zostaniemy przy tych sztandarach. Na ich zew przystępowaliśmy do walk strajkowych, organizowaliśmy wiece i demonstracje, walczyliśmy o swoje prawa, schodziliśmy w mroczne korytarze podziemia, przeciwstawialiśmy się uciskowi i gwałtom, rozpoczęliśmy budowę nowej Polski, która znowu naszym wysiłkiem przebudowana będzie na ojczyznę zadowolonych, sytych i szczęśliwych. Podpisujemy deklaracje członkowskie, tylko po to aby się związać z Partią formalnie. Faktycznie już dawno w niej tkwimy. Trafialiśmy różnymi drogami. Przez więzienie i strajk przez krew i demonstracje, przez walkę o byt i prawa.

Nie trzeba nam mówić wiele, nie trzeba przekonywać. Znamy program PPS, bo znaliśmy nasze krzywdy i upokorzenia, znamy historię i zdobycze PPS, ponieważ korzystamy z tych osiągnięć, wiemy do czego zmierza Partia. **BO WIEMY CZEGO PRAGNIEMY.** PPS reprezentuje i wprowadza w życie wszystkie dążenia i postulaty polskiego proletariatu. Dlatego nasze miejsce jest w PPS.

Jesteśmy Polakami, jesteśmy socjalistami, swoją siłę opieramy na solidarności i braterstwie proletariatu całego świata.

Dlatego nasze miejsce w PPS.

O co walczyła i walczy PPS — głosząc hasło Socjalizmu?

# Osiągnięcia i ambicje na przyszłość

Z 54 lat działalności Polskiej Partii Socjalistycznej — 32 lata związane są z okresem najtrudniejszym, zepchnięciem Partii do podziemia, z walką z zaborcą. Ten fakt posiadał doniosłe znaczenie dla programowych zasad Partii. Miał zasadniczy wpływ na uszeregowanie dwóch głównych haseł: — na pierwszym miejscu hasła Niepodległości, na drugim — Socjalizmu. Znaczyło to, że bez wyzwolenia narodowego i państwowego nie można dokonać takich przemian ustrojowych, które stworzyłyby warunki budowy Socjalizmu. Polska Partia Socjalistyczna, nawet teoretycznie, nie dopuszczała możliwości realizacji drugiego hasła bez pierwszego, uważając tego rodzaju twór za niepełny z punktu widzenia socjalistycznego, pozbawiony podstaw istnienia.

## SUKCESY CODZIENNE I CEL GŁÓWNY

Taka postawa wszystkim tym działaczom PPS, którzy pozostali wierni Partii przez cały okres swej działalności, ani na chwilę nie przystępiała potrzeby walki o cele socjalistyczne, dotyczącej w pierwszej mierze materialnego położenia człowieka pracy.

Można było w ówczesnych warunkach działalności przy istnieniu kapitalistycznych form gospodarowania wysuwać program maksymalny, nie ubiegać się o drobne sukcesy, polepszające warunki robotników na terenie tej czy innej fabryki, albo traktować je każdorazowo jako pretekst do walki politycznej o cel główny. Można było pracować etapami, zabiegać o podwyżki płac, o zlikwidowanie tej czy innej trudności w położeniu robotnika; nawet w warunkach kapitalistycznych — budować domy robotnicze, rozwijać działalność oświatową, sportową i t. d.

## OSIĄGNIĘCIA SAMORZĄDOWE I USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE

Konsekwentni pepesowcy, nie spuszczać z oka celu głównego — wybrali to drugie. I dlatego obok działalności politycznej rozwijali szeroką akcję zawodową, która polepszała położenie robotnika na najmniejszym nawet odcinku życia. Historia tych miast polskich, które choćby przez stosunkowo krótki okres posiadały samorząd socjalistyczny, notuje pod tym względem duże osiągnięcia. Nie jest przypadkiem, że socjaliści polscy posiadają największy wkład w budowę nowoczesnej dzielnicy Warszawy — Żoliborza, osiedli robotniczych w Łodzi czy Radomiu. Nie jest także przypadkiem, że chrześcijański faszysta Dolfuss, chcąc w Wiedniu zniszczyć socjalistów, burzył pociskami artyleryjskimi ich dorobek materialny w postaci nowoczesnych domów mieszkalnych...

Socjaliści polscy walczyli o realizację socjalizmu w takich warunkach, w jakich to było

możliwe i na tym poziomie, jaki był dostępny ich siłom organizacyjnym. Ustawodawstwo społeczne w Polsce w okresie drugiej niepodległości dotyczące czasu pracy, pomocy lekarskiej, ubezpieczeń na starość i od wypadków, powszechnego szkolnictwa, ochrony praw młodocianych i t. d. — było w poważnej mierze tworem tych działaczy socjalistycznych, którzy prace swoich mózgów związali z programem PPS.

## WZORY PRZESZŁOŚCI

Nie dziwnego zatem, że dziś możemy w wielu dziedzinach życia sięgać do gotowych wzorów

i projektów, że te przemiany ustrojowe, które w Polsce zostały dokonane mają historyczne oparcie w programach i hasłach. Jest oczywiste, że w przyszłości bliższej i dalszej robotnicy, podejmując walkę o drobne osiągnięcia na terenie ich pracy, podawali się słusznemu zniecierpliwieniu, opanowywali ich gniew, że musieli się ograniczać w żądaniach, dawkować porcje słusznym i sprawiedliwym potrzebom. Ta świadomość stawała się jednak nowym zarzewiem buntu, nowym zawołaniem, które mobilizowało i nie pozwalało przerywać walki.

## Z PRASY: Strajk robotników amerykańskich rozszerza się



Biada, gdy się nagle podniesie...

## Czy Hitler został zamordowany Przez Himmlera i Göbbelsa?

WIEN. — Dziennik „Neues Oesterreich“ donosi z Pragi, że przedstawiciel Czechosłowacji w komisji sojuszniczej dla ścigania zbrodniarzy wojennych, generał Beer, oświadczył, iż Adolf Hitler nie odebrał sobie życia sam, tylko został zamordowany przez Himmlera i Göbbelsa.

Generał Beer, który opiera się na oświadczeniach adjutanta Hitlera i jego szofera Rempkego, twierdzi, że „Führer“, wykazując objawy obłędu w chwili, kiedy bitwa o Berlin wkraczała w swoją fazę końcową, został „zlikwidowany“ przez swoich

dwóch głównych współników. Według zeznań adjutanta i szofera Hitlera, Himmler, wobec występowania objawów obłędu u „Führera“, miał oświadczyć: — „Nie możemy zrobić bohatera z wariata. Musimy za-

stosować odpowiednie środki“. Ci dwaj świadkowie widzieli podobno Hitlera z głową starannie owiniętą kilku szalami, wtedy właśnie, kiedy bitwa o Berlin dochodziła do swojego punktu szczytowego.

## Władze sowieckie wyciągają część wojsk z Niemiec

BERLIN (ZAP) — Według oświadczenia głównodowodzącego wojsk okupacyjnych strefy sowieckiej, marsz. Sokolowskiego, wszystkie środki komunikacji zostały w poważnym stopniu zarezerwowane dla wojsk sowieckich, które w ramach ogólnej demobilizacji wycyfowane są z Niemiec do Rosji.

Gubernator wojskowy strefy amerykańskiej gen. Mac Narney oświadczył, że podróż informacyjna dziennikarzy amerykańskich do strefy sowieckiej wska-

stek wycyfowania wojsk przełożona została na przyszły rok.

BEROMUENSTER (ZAP) — Korespondent Reutera potwierdza wiadomości o daleko idącym ograniczeniu ilości wojsk sowieckich w Niemczech. Według oświadczenia wyższego oficera sowieckiego, wycyfowanie wojsk rozpoczęło się w ubiegły piątek i odbywa się w ramach ogólnej demobilizacji. W pierwszych 6 dniach wycyfano z Turynii i Saksonii 6 dywizji i 4 brygady. Również wojska okupacyjne sowieckiego sektora Berlina zostały zmniejszone.

## NASZ felieton Bez komentarzy

Praca to pojęcie względne. Rozmaite są jej rodzaje. Zarówno pod względem wysiłku, jaki trzeba włożyć i sposobu jej wykonania, jak też i celowości. Bardzo wiele zależy od tego, co kto robi i czy się do tego nadaje. Niemcy w czasie barbarzyńskiego wywożenia nas w głąb swojej Rzeszy mieli dla Polaków specjalne roboty. Nie tylko najcięższe, nie tylko takie, które wymagały całej siły człowieka odżywianego marnie, starali się również o to, żeby obcyi rękami wykonać prace najbardziej niebezpieczne.

Poza tym, główną cechą zbirów hitlerowskich było jeszcze i to, aby człowiek na wyznaczonym mu posterunku pracy przynajmniej doznawał upokorzenia. Aby potwierdzić był przy każdej sposobności. Zarówno przez rodzaj wyznaczonej pracy jak i na skutek sztywno stosowanych przy każdej sposobności. Wiadomo, gdzie pracowali Polacy i przy jakich robotach. Kamieniolomy Niemiec pochłonięty tysiącami ofiar. Ludziom bez względu na ich kwalifikacje i stan fizyczny, ludziom wygłodzonym i szczerzym codziennie dawał w ręce kilofy i kazał nimi rozbić skały. Bywało i tak, że nie mogąc nadążyć w tym morderczym wysiłku, stracono w przepaść dla przykładu i odstraszania innych.

W obozach koncentracyjnych używano nas do palenia trupów, do kopania rowów i grzebania pomordowanych. Do czyszczenia dołów kłoczonych, do najcięższych robót ziemnych. Częstość służby jako bydło pogłogowe. Polacy zaprzęgni w ciężkie wozy albo taczki do których byli wwiązani ciężni ciężary przekraczające możliwości najbardziej przysposobionych do ciężkiej pracy fizycznej. Specjalny rodzaj pracy, który wykonywali tylko cudzoziemcy, a w pierwszym rzędzie nazwano Polacy, to usuwanie gruzów powstałych na skutek bombardowania alianów. Tysiące naszych robotników pracujących niejednokrotnie pod ostrzałem z samolotów traćło życie wśród ruin i zwalów cegieł, żelazniwa i ziemi. Czasem wybuchy niewypały, które rozszarpały pracujących w najbliższym promieniu robotników.

W ciężkich chwilach, znosząc nieczystość, sadytystyczną udrękl i cierpienia nadzorujących kałów, przysięgał sobie robotnicy zniewolonych krajów, że po wojnie używać będą Niemców do tych samych robót. Do usuwania gruzów, którymi obdarowali całą Europę zrzucając z samolotów bombami. Zaczęło się pieścić. Żyło się i przetrzymywało nadzieję na sprawiedliwą zapłatę. Myślami byliśmy już w tych czasach, kiedy bute żołdactwo pruskie własnymi rękoma naprawiać będzie to co wycałowanym okrucieństwem zostało przez nich zburzone. To pozwalało przetrzymać głód, niebezpieczeństwo życia i zdrowia, niedostatek i poniewieranie godności ludzkiej.

I doczekaliśmy się... Ale nie wszyscy i nie tak jak tego chcieliśmy. Nie tak jak wyobrażaliśmy sobie w ponurych dniach hitlerowskiej swawoli i hulania zbrodniczych instynktów narodu pańców. Z upadkiem zmierzającego szczytu zmieniło się wiele i w wielu krajach. Zaszły tak że zmiany w Anglii, jednym z krajów którego budynki obrócone zostały w ateczki niemieckimi bombami. Zaszły tam zmiany poważne i zachodzą w dalszym ciągu. Weźmy dla przykładu jedną dziedzinę. Dziedzinę odbudowy kraju w tym państwie. Pracujący tam Niemcy, leńcy wojenni, zostali odesłani do domu dla odbudowy przemysłu. Dla podniesienia produkcji węgla niemieckiego, którego Anglikom tak bardzo jest potrzebna. Ale pomyślano także o gruzach. Nie zaniedbano prac przy ich usuwaniu.

Z radością podała ostatnio dzienniki angielskie, że 100 żołnierzy polskich, którzy zgłosili się do Korpusu znalazło wreszcie pracę. Zatrudniono ich na przeciąg dwóch lat przy ciężkich robotach USUWANIA GRUZÓW I STAREJ AMUNICJI na polach i drogach środkowej Szkocji. Oczłom Polacy mają uprzągnąć 31.000 ton gruzów na przestrzeni 70 mł. Praca odbywa się w niedziela i dni świąteczne, a nawet w czasie złych deszczów.

Trudno mi napisać komentarz do tej wiadomości. Tym razem pozwalam to czytelnikowi.

Świąteczna Akcja Premiowa  
„KURIERA POPULARNEGO“  
Kupon Nr. 9

W drodze do realizacji planu 3-letniego

musimy wygrać trzy bitwy!

Z przemówienia Min. Przemysłu na Kongresie Techników

KATOWICE (obsł. wł.). — Biorąc udział w Kongresie Techników w Katowicach min. Przemysłu H. Minc — w długim referacie zapoznał obradujących polski „parlament techniczny” z założeniami 3-letniego planu odbudowy gospodarczej na tle minionego okresu i szans jakie daje nam przyszłość przy odpowiednim zrozumieniu i realizacji. Min. Minc powiedział m. inn.:

Jeżeli spojrzymy na plan 1947 r. i jego perspektywy, to zobaczymy, że plan ten i perspektywy te są na wielu odcinkach najeżone poważnymi trudnościami, na wielu odcinkach utrudnione przez istnienie tzw. wąskich gardzieli i wąskich przekrojów. Ja bym mógł podzielić te wąskie gardła i wąskie przekroje na trzy zasadnicze grupy trudności. Grupa pierwsza: wąskie gardło w zakresie naszych stosunków z zagranicą, nie dostateczna ilość dewiz i kredytów na zakup surowców, żywności i materiałów inwestycyjnych. Grupa druga: wąskie gardło w zakresie zapotrzenia materiałowego, w zakresie parku maszynowego, notorycznie znany brak walcówki, na przykład notorycznie znany niedostateczny stan ilościowy obrabiarek. Grupa trzecia — wąskie gardło w zakresie zagadnień finansowych, wynikające z trudności mobilizowania odpowiednich funduszy na zamierzone wielkie inwestycje bez naruszenia podstaw gospodarczych i wywoływania niepożądanych komplikacji. Takie są te trzy grupy trudności, z którymi będziemy musieli się zetknąć w 1947 r. i które będziemy musieli pokonać i zwalczyć.

Można sobie teoretycznie wyobrazić dwie koncepcje realizacji planu. Koncepcja pierwsza, która możnaby określić według znanego przysłowia: tak krawiec króla, jak ma materii staje. To znaczy: nie mam dewiz w dostatecznej ilości, to nie

planuję przywozu z zagranicy i nie buduję fundamentów pod turbiny, które z zagranicy nie przychodzą. Nie mam dewiz w dostatecznej ilości na zakup surowców, to redukuję rozmach przemysłu bawełnianego, nie mam blachy, czy walcówki w dostatecznej ilości, to zmniejszam odpowiednio produkcję wagonów, czy parowozów. Brak środków finansowych — to obcinam plan do komicznego zerowego wyobrażenia. To jest koncepcja krawiecka, mała koncepcja równania na wąskie przekroje i wąskie gardła, równania na trudności, koncepcja minimalna.

I jest druga koncepcja. Stawiam sobie zadanie konieczne do osiągnięcia z punktu widzenia życia narodu i państwa — badam możliwości realizowania tych zadań, jak dowódca wojskowy, który rozpoczyna marsz jednostki, zaznacza na mapie wąskie przejścia i trudne tereny i na te wąskie miejsca i te wąskie przekroje mobilizuje cały wysiłek, energię, spryt, wolę i rozum. To jest koncepcja żołnierska w przeciwieństwie do koncepcji krawieckiej, w przeciwieństwie do tej koncepcji, która jest koncepcja buchalczyka, że tak powiem, sumowaniem istniejących pozycji. To jest koncepcja woli wygrania bitwy. Rząd wybrał między tymi koncepcjami. Odrzucił koncepcję krawiecką i przyjął koncepcję żołnierską, a po to, żeby realizować plan, trzeba wygrać trzy wielkie bitwy w 1947 r.

Pierwsza bitwa, to jest bitwa o handel zagraniczny. To jest dziś hasło całej Europy.

My, którzy jesteśmy krajem uściskanych kategorii ekonomicznych, musimy zrozumieć, że albo będziemy eksportować, albo będziemy się sypchać w dół i będziemy się coraz bardziej degradować (oklaski). Chcę zaznaczyć się na przykładzie węgla. Przed wojną na konsumpcję wewnętrzną szło 24 mil. ton węgla i

dzieliło się te 24 miliony ton przez 34 miliony ludności. W tym roku na konsumpcję wewnętrzną pójdzie 34 miliony ton węgla i podzieli się te 34 miliony ton przez 24 miliony ludności (oklaski). Jest w tych liczbach niewątpliwie coś bardzo pocieszającego, co wskazuje na zmianę charakteru naszego kraju, na wzrost zapotrzebowania naszego węgla przez przemysł, na rozwój produkcji, na rozwój transportu. Ale jest w tych liczbach również, coś bardzo niepokojącego. Jest w tych liczbach coś, co wskazuje na niesłychane marnotrawstwo węgla w okresie niebywałej dla węgla koniunktury eksportowej. Jest faktem, że marnujemy węgla na kolejach, w przemyśle, jest faktem, że tracimy miliony dolarów przez marnotrawstwo, miliony dolarów, któreby mogły dostarczyć tłuszczów dla ludzi, koni dla rolnictwa, maszyn dla przemysłu.

Jesteśmy jedynym krajem bodaj w Europie, który pozwala sobie na ta-

kie życie i nie wprowadza ograniczeń węglowych, który, upojony tą wielką produkcją nie wprowadza ścisłej kontroli jej zużycia. Ja myślę, że my na to więcej sobie pozwolić nie możemy i nie będziemy. Sądzę, że zrobimy wielki wysiłek w kierunku eksportu i jego wzmocnienia, w kierunku wzmocnienia eksportu węgla, w kierunku wzmocnienia eksportu cukru.

Często się mówi o kredytach zagranicznych. Trzeba sobie raz na zawsze uświadomić, że nikt nie da kredytów słabym i skomlącym o kredyt. Nikt nie da kredytu tym, którzy swoim eksportem nie potrafią na rynku wykazać swojej siły. Gdy wygramy bitwę o handel zagraniczny, gdy wzmoczymy eksport — uzyskamy dewizy, a dewizy i dewizy, to jeden z punktów wygrania planu 1947 r. (oklaski).

Trzeba wygrać w 1947 roku i drugą bitwę. Mamy już plan produkcyjny. Zaczynamy mieć plan inwestycyjny, ale nie mamy nawet załączka poważnego planu technicznego. Jak można mówić o planowaniu, kiedy my wszyscy, jak by jesteśmy, nie wiemy, ile mamy obrabiarek w naszych przedsiębiorstwach, nie skontrolowano ich racjonalnego zużycia i racjonalnego rozdziału, nikt nie sprawdził, że w jednej fabryce obrabiarka pracuje na dwie, trzy zmiany, i niszczy się, a w drugiej stoi luzem. Trzeba stworzyć plan techniczny. Jeżeli wygramy bitwę o plan techniczny, to w dużym stopniu wygramy bitwę o 1947 rok.

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Wreszcie trzeba stoczyć trzecią bitwę — finansową, bitwę o pieniądze, o oszczędność. Jest takie jedno podsumowanie, wykonane w zakresie Ministerstwa Przemysłu, które powiada, że przy oszczędnościach na skutek zwiększenia wydajności pracy, na skutek oszczędności węgla, zmniejszenia kosztów administracyjnych, utylizacji odpadków, pracy obrabiarek na dwie, trzy zmiany, przerzucenie zbędnych sił roboczych, które są zatrudnione w tak zwanym ruchu, a mogły by być zatrudnione w inwestycjach, można zaoszczędzić w Ministerstwie Przemysłu miliardy złotych! Te walkę trzeba wygrać. Trzeba się także nauczyć, że stoi przed nami zadanie tańszych, szybszych inwestycji.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wtedy rok 1947 — decydujący rok 3-letki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony (oklaski).

Krytyka dla samej krytyki

Ostra polemika

sen. Connally'ego z min. Wyszyńskim

NOWY JORK, (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej senator Tom Connally ostro krytykował propozycję radziecką utrzymując, że jest ona „zbyt wąska”. Delegacja Stanów Zjednoczonych — oświadczył mówca — uważa kwestię rozbrojenia, międzynarodowego za problem o wiele większy. Connally zarzu-

cał propozycji radzieckiej, że nie wymienia ona takich środków walki jak samolotów rakietowych, wojny biologicznej i gazów trujących. Wszelki plan rozbrojenia powinien — jak mówił Connally — obejmować wszystkie formy tych środków masowego zniszczenia. Ponadto Connally, podobnie jak na poprzednim posiedzeniu delegat

brytyjski, wywodził, że wszelkie instytucje kontroli rozbrojenia powinny być wyłączone spod zasady weta. Na zakończenie delegat USA oświadczył: „Nie jesteśmy skłonni do ogłoszenia tajemnic atomowych zanim wszystkie narody nie uznają skutecznego systemu kontrolnego”.

Oświadczenie Connally'ego wywołało mocną replikę ze strony delegata ZSRR Wyszyńskiego. Stwierdził on, że nie mogło być oczywiście żadnej wątpliwości co do tego, że w propozycji radzieckiej miano na myśli powszechną redukcję zbrojeń, obejmującą wszelkie bronie i wszelkie środki prowadzenia wojny. Zwracając się do Connally'ego Wyszyński zapytał: Czy chcecie żebyśmy to powiedzieli w naszej rezolucji? A więc czynimy tak. Wyliczymy wszystkie bronie od pierwszej do ostatniej”.

ZSRR przeciw sztywnej procedurze

Sprawa veto przedmiotem 3-godzinnej dyskusji

NOWY JORK, (PAP). — Na komisji politycznej generalnego zgromadzenia odbyła się 3-godzinna ożywiona dyskusja w sprawie veto. Pierwszy zabrał głos delegat Australii, który uzasadnił swój wniosek, w sprawie ograniczenia prawa veto. Wniosek australijski zawiera następujące punkty: 1) Prawo veto na Radzie Bezpieczeństwa ma być stosowane w ten sposób, by nie powstały trudności przy rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych, 2) W związku z powyższym ma Rada Bezpieczeństwa opracować procedurę, regulującą stosowanie prawa veto.

Delegat australijski w przemówieniu swym krytykował do tychczasową działalność Rady Bezpieczeństwa, twierdząc, że stosowano na niej w nieodpowiedni sposób prawo veto.

Delegat brytyjski Shawcross oświadczył, że Wielka Brytania sprzeciwia się wszelkim projektom, które zmierzają do zmiany Karty Narodów Zjednoczonych. Nie mniej jednak podkreślił on, iż należy ograniczyć stosowanie veto na podstawie zgodnego porozumienia 5 mocarstw.

W imieniu Stanów Zjednoczonych przedstawił senator Connally stanowisko rządu swego w sprawie veto. Oświadczył on, że delegacja Stanów Zjednoczonych będzie występowała przeciwko próbie rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. Następnie podkreślił on, że będzie popierał wniosek Australii, aby doszło do porozumienia, w sprawie regulaminu, któryby normował stosowanie veto.

Wiceminister Wyszyński, odpowiadając poprzednim mówcom, skrytykował w ostrych słowach projekt australijski. Wy-

powiedział się on również przeciwko planowi brytyjskiemu w sprawie utworzenia „kodeksu postępowania” dla Rady Bezpieczeństwa, opartego na tajnych i poufnych naradach wielkich mocarstw. Stwierdził on, że plany te nie przyczynią się do zacieśnienia współpracy międzynarodowej, lecz wręcz przeciwnie pogłębią atmosferę nieufności. Wyszyński następnie oświadczył, że delegacja radziecka nie jest zwolenniczką sztywnej procedury.

Proces Lewisa wznowiony

NOWY JORK, (PAP). W poniedziałek wznowiono proces przywódcy górników Lewisa. Wiceprokurator generalny reprezentujący rząd USA powiedział, że w charakterze świadków zostaną powołani minister spraw wewnętrznych

Krug oraz dwie inne osobistości rządowe. Według ogólnych przewidywań, proces Lewisa potrwa jeszcze czas dłuższy. Zarówno przedstawiciele rządu jak i Lewis zajmą prawdopodobnie nieprzejednane stanowisko.

Dziś w Hamburgu proces zbrodniarzy z Ravensbrück

BERLIN, (PAP). Dnia 3 grudnia rozpocznie się w Hamburgu proces przeciwko zbrodniarzom wojennym z obozu kobiet w Ravensbrueck. Trybunał będzie się składał z 4 oficerów brytyjskich, 1 przedstawiciela Francji i przedstawiciela Polski. Przewodniczyć obradom będzie Brytyjczyk.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 mężczyzn i 6 kobiet, wśród których znajduje się dziennikarka szwajcarska Carmen Mory, podejrzana o uprawianie szpiegostwa

na rzecz Niemiec podczas wojny. Komendant obozu Suhr zdołał uciec i nie został odnaleziony. Wśród oskarżonych znajduje się 4 lekarzy. Główna oskarżona jest 24-letnia kobieta Teodora Binz, znana z okrucieństw, instruktorka obozowa.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim podsądnym współdziałanie przy zagazowaniu ponad 5 tysięcy kobiet oraz dokonywanie operacji eksperymentalnych, które przyczyniły się do śmierci wielu więźniarek.

„Prezydent” Tiso urzęd sędem

PRAGA, (PAP). — Przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko prezydentowi tzw. „Republiki Słowackiej” za czasów okupacji niemieckiej, Józefowi Tiso. Na ławie oskarżonych zasiada również minister propagandy w rządzie Tiso, Mach, zaś minister spraw zagranicznych, dr. Durkański sądzony będzie zaocznie.

Amnestia w Bułgarii

SOFIA (PAP) Premier Dymitrow nakazał sporządzenie spisu osób, znajdujących się w obozach pracy i przebywających w więzieniach, którym możnaby darować karę bez szkody dla bezpieczeństwa publicznego.

ZA KILKA DNI ROZPOCZNIEMY DRUK AMERYKAŃSKIEJ

POWIEŚCI Jacka M. Coopera

p.t. Zadanie porucznika Kenta

AKCJA TEJ PASJONUJĄCEJ KSIĄŻKI TOCZY SIĘ W ZAŁĘKACH ALGERU, W POŁUDNIOWYCH WŁOSZACH, ORAZ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. — PORUCZNIK KENT JAKO WYWIADOWCA WOJSKOWY PRZEŻYWA TYSIĄCE NIEMĄCYCH PRZYGOD. — TREŚĆ POWIEŚCI OPARTA JEST NA AUTENTYCZNYCH DOKUMENTACH.

Nikt nie może zjeść dwu befsztyków

# Wyrównanie niesprawiedliwości w podziale dochodu społecznego zrealizuje Plan Gospodarczy

Pojęcie dochodu społecznego to — w najogólniejszym zarysie — procent od majątku społecznego, to — wartość produkcji rolniczej, górniczej, przemysłowej, która z jednej strony powiększa majątek społeczny — na skutek procesu akumulacji, z drugiej zaś zostaje przeznaczona na na spójność. Jest to więc pewna masa dóbr materialnych, zmieniająca się corocznie, która stanowi o stopniu bogactwa się narodu.

## RAZĄCA DYSPROPORCJA PRZED WOJNĄ.

W przeliczeniu statystycznym na głowę ludności — daje obraz tego bogactwa, daje możność porównania go z poziomem zaможności innych narodów. Łątwo np. ocenili bogactwo przedwojennych Niemiec, skoro wiemy, że ich dochód społeczny w przeliczeniu na głowę mieszkańca wynosił w 1939 r. — 1.760 tys. zł. podczas, gdy w tym samym czasie Polaki — zaledwie 610 zł.

W Polsce przez długie lata przedwojenne mieliśmy wystarczające możliwości przeprowadzenia takich obserwacji. Były one nie nazbyt dla naszej sytuacji pozytywne. Dochód społeczny nie rozbił się oczywiście równomiernie według ilości głów. Jego przeobrażająca część zgarniała mała szlachecko-grupa ludzi, jego część mniejsza — masy narodu.

## TERAZ TEŻ NIE ZUPEŁNIE W PORZĄDKU.

Reformy socjalne, które zostały przeprowadzone kolejno przez P.K.W.N., Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej zachwiały dotychczasową strukturą podziału dochodu społecznego. Jednakże trudno było by szczerze powiedzieć, że zalaściły one bez reszty dysproporcje na omawianym przez nas odciuku. Dochód społeczny nadal nie rozkłada się w sposób właściwy — może tylko nie tak rażąco, jak to było przed 1939 r. Faktem jednak pozostaje niezmiennym, że na najniższym poziomie dochodu znajduje się

nadal pracownik fizyczny, a na najwyższym, czasem zawrotnie wysokim — inlejatywa prywatna, przede wszystkim paskarska, spekulacyjna, „szabrownicza“. A i w samym nawet świecie pracy dysproporcje są wyraźne. Wynika to z nieregulowanego ostatecznie systemu płac.

## JAK REAGUJE NA TO PLAN GOSPODARCZY.

Plan Gospodarczy Odbudowy z tym stanem rzeczy powinien skończyć. W jego tezach wyraźnie jest podkreślone, że należy dać „przy podziale dochodu społecznego“ pierwszeństwo pracy, przed innymi czynnikami produkcji“.

Ażebym postulat ten urealnić, Plan Odbudowy sięga do arsenału zadań dawno już przez Związki Zawodowe wysuwanych. W okresie 1946 — 1949 należy doprowadzić „do likwidacji nadmiernych zysków przez

walkę ze spekulacją i odpowiednią polityką podatkową“. Program powyższy konsekwentnie realizowany, uderzy w tych przede wszystkim, którzy w budownictwie państwowym nie biorą udziału, czerpiąc tylko z niego zyski nielegalnymi metodami.

## KONIECZNE WYRÓWNANIE PŁAC.

Lecz nie na tym koniec. Plan Gospodarczy zapowiada, iż będzie „dążyć do podniesienia realnego poziomu dochodu szerokich mas przez odpowiednią politykę płac związaną z polityką cen“.

Gdy polityka cen utrzymuje w ryzach wartość pieniądza, wtedy dopiero wypłata przetłumaczona na język tej siły nabywczej określa wartość tej części dochodu społecznego, która przypadnie w udziale klasie pracującej.

Ale polityka płac operująca

pojęciem globalnym tylko funduszu płac — pozostawiały wewnątrz klasy pracującej — mniejsze może, a mimo to różnice. Plan Gospodarczy musi przesunąć ciężar gatunkowy dochodu społecznego na pracę, a wewnątrz pracy dokonąć przesunięć, podnoszących ogólną granicę płac, wyrównujących średnie płace i w razie potrzeby obniżających maksymalną ich granicę. Teza, iż nikt nie może zjeść dwóch befsztyków — musi mieć obowiązujące znaczenie.

Rudolf Lessel.

## Kutry i motory polskiej konstrukcji

SOPOT — Wobec trudności nabywania odpowiedniego drewna dębowego, potrzebnego do budowy kutrów, Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego zwrócił się do Zjednoczenia Stoczní Polskich i Stoczní Rybackich o zaprojektowanie nowego typu kutra rybackiego dł. 12 i 16 m., konstrukcji mieszanej — drzewa i żelaza. Ma to na celu przyspieszenie budowy taboru rybackiego. Wyżej wspomniane stocznie przystąpiły również do opracowania projektu silnika kutrowo-łodzowego i windy rybackiej z zamiarem uruchomienia ich produkcji. Dotychczas te części zamawiano w fabrykach zagranicznych, gdyż fabryka „Lilpop“, która produkowała silniki do naszego taboru rybackiego przed wojną została kompletnie zniszczona na skutek działań wojennych.

## Kolportaż prasy socjalistycznej opierać się musi na płaszczyźnie ideowej

W dniu wczorajszym odbyła się w wypełnionej sali Dzielnicę PPS Śródmieście-Lewa — konferencja przedstawicieli kół fabrycznych, dzielnic oraz kolporterów naszej prasy partyjnej. Przedmiotem obrad było kontynuowanie propagandy prasowej, sprawa docierania drukowanego słowa socjalistycznego do robotników fabrycznych. Stała się ona zagadnieniem, którego w żadnym wypadku nie wolno lekceważyć. Wszędzie tam, gdzie docierają słowa o walce i budowie — musi być nasza prasa partyjna. Stary, wypróbowany oręż nświadamlania klasowego musi być wykorzystany w całej pełni.

Socjalistyczny kolporterzy, ludzie, którzy na płaszczyźnie czysto ideowej, przywiązania i obowiązku spełniają zaszczytną służbę w interesie partii — mówili głośno i wyraźnie o wszystkich trudnościach, jakie przychodzi im zwalczać. Zarówno obiektywna ocena dotychczasowych osiągnięć, jak i uparta wola doprowadzenia kolportażu do stanu odpowiadającego ilości zorganizowanych robotników — dowodzi, że naprzekór wszelkim zaporom cel zostanie osiągnięty.

Na zebraniu kolporterzy prasy partyjnej zaznajamiali redakcję z życzeniami czytelników, dawali wyraz przekonaniu, że zarówno poziom, jak i treść naszego wojewódzkiego organu w dalszym ciągu przyczyniać się będzie do powiększania zasięgu i ram pisma.

Owacyjnie powitany przez zebranych sekretarz wojewódzki, tow. Wachowicz, w dłuższym referacie uwypuklił znaczenie tego niezastąpionego łącznika między partią, a masami — jakim jest prasa partyjna. Zebrani przyjęli na siebie obowiąz-

zek i zadania, które na pewno zostaną wykonane.

Z przemówień najczynniejszych aktywistów fabrycznych wynikało, że energia i entuzjazm jaki w tej sprawie można zaobserwować — powstać może tylko z pobudek czysto ideowej natury.

Brak odpowiedniego taboru samochodowego, konieczność drukowania pisma w obecnej drukarni — zastąpiły będzie i zrównoważony napalem, jakich członkowie PPS w Łodzi wkładają i wkładać będą w rozpowszechnienie swojego pisma.

Współzawodnictwo socjalistyczne, spontanicznie rozwinięte, w którym niezestłnacza żądzi i kół fabryczne — daje oczekiwane realne, pozytywne rezultaty. Akcja werbunkowa o pół-milionowa partia przyczyni się w niemałej mierze do dalszego powiększenia nakładu i dotarcia do wszystkich warsztatów pracy.

Zaufanie i wierność dla programu i zasad PPS, postępowanie przez prasę partyjną — musimy uchwycić w ramy organizacyjne i przekształcić w siłę, na której opierać będzie swój dorobek, wpływy i znaczenie nasza Partia.

## POLSKI PROKURATOR prowadzi dochodzenia WARSZAWA (SAP) —

Władze wojskowe francuskiej strefy okupowanych Niemiec wyraziły zgodę, aby w toczących się na terenie ich strefy dochodzeniach przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym wziął udział polski prokurator.



W ramach programu akcji werbunkowej, zgodnie z zarządzeniem Wojewódzkiego Komitetu PPS, Dzielnicę „Śródmieście-Prawa“ PPS w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr 16 urządziła dla poszczególnych kół fabrycznych i sympatyków wyświetlanie filmów naukowo-dydaktycznych wraz z referatami pt.: „Historia Partii i jak Jej służyć należy, by zaszczytne imię dobrego PPS-owca zdobyć“.

- W dniu 3-12 br. (wtorek) o godz. 17 z ramienia WK PPS — wygłosi referat tow. Żmudowski.
  - W dniu 4-12 br. (środa) o godz. 17 z ramienia WK PPS — wygłosi referat tow. Wróblewski Witold.
  - W dniu 5-12 br. (czwartek) o godz. 17 z ramienia WK PPS — wygłosi referat tow. prof. Żukowski Julian.
  - W dniu 6-12 br. (piątek) o godz. 17 z ramienia WK PPS — wygłosi referat tow. red. Timofiejew Grzegorz.
  - W dniu 7-12 br. (sobota) o godz. 17 z ramienia WK PPS — wygłosi referat tow. prof. Froehlich Robert.
- Porządek dzienny zebrania ustala się jak następuje:
1. Zagajenie — przewodniczący Kół.
  2. Wybór przewodniczącego zebrania.
  3. Referat p. t. „Historia Partii i jak Jej służyć należy, by zaszczytne imię na szczytne imię PPS-owca.“
  4. Akcja werbunkowa.
- Niezależnie od referentów delegowanych przez W.K.P.P.S. Komitety Dzielnicowe delegują swych przedstawicieli dla zreferowania punktu 4.

## Zwiedzamy Salon Z.Z.P.A.P.

W Mlejskiej Galerii Sztuki w Parku Sienkiewicza zorganizował Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków (Z. Z. P. A. P.) pierwszy swój Salon doroczny. Jest to ewenement ważny w życiu kulturalnym naszego miasta. Miesięczne wystawy, urządzane przez ZZPAP, w lokalu własnej spółdzielni przy ul. Piotrkowskiej 102, zaznajamiają nas częściowo z pracami poszczególnych artystów, względnie z ich mniejszymi grupami. Salon doroczny daje nam okazję syntetycznego ogarnięcia kierunków i prasy artystycznej całej grupy. Zbiorowy ten obraz, z grubszą przez organizatorów uporządkowany podług powinowactwa kierunków i stylów, daje możność łatwiejszego zorientowania się w tej różnorodności, zwłaszcza zwiedzającym, mniej obeznanym z plastyką współczesną.

Tylko kilkanaście kroków przestrzeni dzieli na wystawie prace przedstawicieli dawniejszych kierunków od prac t. zw. kierunku unistycznego, ale droga ta bardzo się wydłuża, jeżeli, przechodząc z sali do sali, posuwac się będziemy w tempie wolnym, oglądając uważnie obraz po obrazie, studiując etapami dokonywujące się nieustannie malarstwie przemiany. Obserwowałem takie grupy i pojedyn-

czych zwiedzających, którzy, obiegłszy pośpiesznie dla ogólnej orientacji wszystkie sale, wracali do sali pierwszej i zabierali się do sumleńszych oglądziń „na ralenti“. Odnosiłem jednak wrażenie, że dość pedagogicznie w zasadzie rozplanowana wystawa, wciągająca widza stopniowo od malarstwa przystępnego i mniej więcej zrozumiałego dla wszystkich, do matni, reprezentowanej przez sztukę Władysława Strzemińskiego, Stefana Wegnera i Bolesława Utkina, nie wyjaśniała zwiedzającym wielu rzeczy. Jest to, oczywiście, zrozumiałe. Wystawa jest uporządkowanym, lecz przygodnym pokazem, dalekim od ścisłej retrospektywności. Więc oglądacze, którzy krecą już głowami przed obrazami naszych „kapistów“, stają dość bezradni przed pejzazami górskimi Strzemińskiego i zagadkami malarstwa Wegnera czy Utkina.

— Zachwycaj się! — mówi student o dość inteligentnym wyglądzie, do towarzyszył, cholwle wytrzeszczając oczyma, jakby w obawie, że nie wykorzysta wszystkiego. „nie zwalniaj się“ i oberwle jeszcze żalotne przezwisko „czarnej masy“. Lecz cóż! W oczach tej więcej zdziwienia, niż zachwyty, więcej przestrachu, niż admiracji.

Widzi to też towarzyszy, osobnik z aspiracjami, lecz pełen pobłażliwości i dobrej woli dla maluczkich:

— Przeglądaj się uważnie! Skapujesz i ty to wszystko... powoli!

— Kiedy ja nie bardzo kapuję już nawet tych „kapistów“! — wyrzyka się owleczka z rozbrajającą szczerością.

— O czarna maso! — pada nie dający się widad uniknąć epitet, na szczęście wypowiedziany dość czujnym tonem. Trudna jest droga na wyżyny poznania!..

Ogólnie podoba się na wystawie „Akt“ Tadusza Romana, dobre portrety J. Janowskiego, zainteresowanie wzbudza „Barykada“ Konstantego Mackiewicza i nagrodzona przez Wydział Wojewódzki „Szarża“ Tadusza Kokietka.

— Wszystko jest w tym obrazie ładne i zrozumiałe! — powiada starszy obywatel do grupy zwiedzających, którym obraz Kokietka zdaje się również przypadac do serca. — Jest temat, jest kompozycja, jest rysunek i kolor! Słowem — kawał bałalistyczny, pełen życia i malarstkiej prawdy!

Z uznaniem, choć już bardziej zdziwionym, przygląda się towarzysztwo obrazom Tadusza Grygleja, Mieczysława Sienkiewskiego, Zenobiusza Poduszki i Zdzisława Sikorskiego.

Obraz Langego, olejkawy w kolorze, świadczy o oryginalnym wkro-kowym odczuciu natury, a subtelny krajobraz Lubniewicza, zaleca się bogatą barwnością, pomimo uderzającej na pierwszy rzut oka przewagi tonów błękitno-zielonych.

Poza nagrodzonym przez Wydział Wojewódzki obrazem Tadusza Kokietka, Komisja powołała przez Miasto, przyznała 5 dalszych nagród. I tak: Leonowi Armezwskiemu za obraz olejny „Mężczyzna z gitarą“, Edwardowi Kuśnierzowi — również za obraz olejny p. t. „Robotnik“, Win-dystawowi Strzemińskiemu za rysunek p. t. „Pejzaz górski“, Jerzemu Mazurczykowi za rzeźbę p. t. „Głowa muzyka“ i Ludwikowi Tyrowiczowi — za litografię „Akt kobiecy“.

Na ogół nagrody miasta przyznano artystom bardzo awangardowym.

Nie zamierzam dyskutować na temat trafności wyboru i słuszności wyróżnień, przedewszystkiem, ażeby wyróżnionych — a zwłaszcza nagrodzonych! — było jak najwięcej. Zastrzeżenie miałbym co do wysokości „nagród“ samych, wyglądających raczej na „odczepne“. Bo nie wiem, czy wszyscy nagrodzeni, gdyby się złożyli razem, zdołaliby rąbać za całą sumę jakąś jedną mniej dychawiczną szkapę, nie mówiąc o jednym z tych samochodów, jakimi rozbiłają się po ulicach Łodzi, liczeni, hojniej przez los nagrodzeni artyści życia!

Ale „laureaci“ nasi nie marzą tak góralnie. Jeżeli doroczna nagroda starczy chociaż na kupno butów, dobre i to! A jak się uporać z resztą całorocznej błedy, — to już wciąż niemiernie osobiste zmartwienie polskiego artysty!

Doroczny Salon ZZPAP, powinno wielu ludziom zwiedzić wielokrotnie. Nie mamy zbyt częstych i obfitych kontaktów z sztukami plastycznymi. Wiele tak zwanych „niezrozumiałości“ wyjaśni nam się przez uważne i systematyczne studiowanie dzieł sztuki, bo rozwój i postęp nieustanny w tej dziedzinie wyprzedza zawsze swój czas. Malarstwo współczesne zmierzca dość widocznie do wyzwole-nia się z ubocznych, niemalarskich elementów — i to właśnie nieprzy-gołowanemu widzowi sprawia najwięcej trudności. Przejętnego widza interesują wlecz jeszcze te właśnie pozamalarskie treści które z malarstkiego punktu widzenia, są w rzeczywistości najmniej istotne. Anegdota, naturalizm — to dla dzisiejszego, absolutnego malarstwa sprawy już przebrzmiałe. Nowa sztuka wymaga od nas pewnego wzrokowego i umysłowego wysiłku, który jednak amatorowi plastyki zawsze się opłaca. Okazji do takiego studium dostarcza nam właśnie Doroczny Salon plastyków Łódzkiej, wykorzystaj go więc należy jak najsumienniej.

St. Wojna-Gwiaździński.

Czy nafta nadal rządzi światem? (1)

# IMPERIALIZM XX WIEKU

Było to w grudniu 1943 roku. Mr. Harold Ickes, amerykański sekretarz stanu oświadczył, że „stolica imperium naftowego przeniosła się na Bliski Wschód” i że „Stany Zjednoczone uczynią najlepiej, jeżeli pociągną się tam jak najprędzej”.

Tym samym została obudzona po 15-tych letniej drzemce zjawy jednego z najbardziej charakterystycznych imperializmów XX wieku — imperializmu naftowego. Podobnie, jak to miało miejsce po wojnie 1914 — 1918, nafta zdaje się znowu wywierać przemożny wpływ na politykę międzynarodową.

### PEŁNY ŻOŁĄDEK CZY PRÓŻNY BAK?

Już od samego początku wojny w Polsce, było jasne dla każdego uważnego obserwatora, że nowoczesna armia maszeruje raczej o pustym żołądku, ale nigdy o próżnym baku.

Nie mogła się nawet równać rozrzućnością, z jaką Alianci rzucili swe bogactwa naftowe na szalę wojny, ze skąpstwem, jakie cechowało Niemców w ich gospodarce szczupłymi zapasami nafty i benzyny.

Możemy się tu oprzeć na danych bardzo kompetentnych, bo pochodzących od niemieckiego ministra uzbrojenia, Alberta Speera. Zeznał on, przed władzami alianckimi, po swym aresztowaniu, że na skutek strasliwych nalotów anglo-amerykańskich na fabryki szluzowej benzyny, sytuacja gospodarki naftowej Rzeszy była tak ciężka, że już od września 1944 roku Luftwaffe otrzymywała jedynie 30 tys. ton tego paliwa miesięcznie, zamiast normalnego przydziału — 160 tys. do 180 tys. ton. W tym samym czasie lotnictwo sprzymierzonego mogło sobie z łatwością pozwolić na spalanie w swych silnikach 18 tys. ton w ciągu jednej tylko doby.

### WOJNA NAFTOWA

Wydarzenia te przywodzą na myśl dalekie osławionej wojny naftowej z przed 2 lat i stwarzają grunt podatny pod nowy wysięg do źródeł naftowych.

Różnica w tym wysięgu jest tylko ta, że i bieżące są inni i sama bieżąca jest inna. Przed 25-ciu laty polityka naftowa przejawiała się zasadniczo w rywalizacji pomiędzy Anglikami i Amerykanami, podczas kiedy Francja nie kroczyła swą własną drogą i przyłączała się raz do jednej, raz do drugiej strony.

Tak, jak sytuacja wygląda obecnie, rywalizacja anglo-saska ustąpiła miejsce współpracy której potwierdzeniem oficjalnym jest zawarty w roku ubiegłym układ. Na widowni wszedł natomiast Związek Radziecki, który przyglądał się temu wysięgowi, nie wychodząc jednak poza rolę zainteresowanego widza.

Nie może jednak ująć naszej uwagi, że dziś obszary ewentualnego ścierania się interesów są dość wyraźnie rozgraniczone, podczas, kiedy dawniej „polityka naftowa” przejawiała się praktycznie wszędzie — w Rumunii, w Rosji, w krajach bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. I tak na przykład nafta meksykańska była przez długi czas kością niezgody między Waszyngtonem i Londynem. W Meksyku, w latach, które nastąpiły po obaleniu prezydenta Diaz, „polityka naftowa” polegała na wywoływaniu wojen domowych, lub — w razie potrzeby utrzymywaniu spokojnych warunków.

Podobnie i Kolumbia, Boliwia, Venezuela i małe republiki Ameryki Środkowej — były w tym czasie widownią polowań na koncesje naftowe, co niejednokrotnie wiodło do konfliktów dyplomatycznych między Londynem i Waszyngtonem. Dopie-

ro w 1933 roku prezydent Roosevelt zapoczątkował prowadzenie polityki dobrosąsiedzkiej, co odebrało amerykańskiemu towarzystwom naftowym bezkrytyczne poparcie Departamentu Stanu, którym cieszyły się one za prezydentury Hardinga i Coolidgea.

### KAPITALISCI PRZEGRALI.

A potem nadeszła wielka próba sił. Było nią wywłaszczenie angielskich i amerykańskich towarzystw naftowych w Boliwii (rok 1936) oraz w Meksyku (rok 1938). Próba ta została zdecydowanie wygrana przez rządy tych południowo-amerykańskich republik.

Zasada wywłaszczenia wygrała też wtedy przeciw zasadzie odszkodowania i została praktycznie uznana przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, mimo tego, że doszło nawet do zerwania stosunków dyplomatycznych między Meksico - City i Londynem. Wielkie mocarstwa naftowe przestały tworzyć coś w rodzaju

państwa w państwie — przynajmniej w Ameryce Południowej — musząc uznać suwerenność rządów w tych krajach, gdzie rozwijały swą działalność.

### ...ALE NIE NA BLISKIM WSCHODZIE

Kraje Bliskiego Wschodu nie miały takiego szczęścia. Znajdowały się one na punkcie styżym trzech kontynentów, a dzięki temu położeniu geograficznemu i niezmiernym bogactwom naftowym stały się rychło polem rozgrywek, gdzie krzy-

żowały się interesy wielkich mocarstw a w szczególności ich spory naftowe. Długo toczyły się spory między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją o źródła naftowe Iraku.

### A TERAZ SIĘ DZIELNY...

Ostatecznie jednak zwyciężyły nakazy „wyższej polityki” i rywalizacja anglo-saska przerodziła się woli w przyjaźń, a nawet w ścisłą współpracę. Przystąpiono do dzielenia posiadanych dóbr. Standard Oil i New

Jersey i Secony - Vacuum uzyskały udział 23,75 proc. w naftie Iraku. Nieco później Gulf Oil Corporation — też wielkie amerykańskie towarzystwo akcyjne — zdobyło sobie wespół z Anglo - Iranian Oil — 50 proc. udziałów w naftie zagłębia w Koweit. Inne amerykańskie przedsiębiorstwa — Standard Oil z Kalifornii i Texas Company zabezpieczyły sobie kontrolę nad bogactwami podziemnymi wysp Bahrein i Arabii Saudyjskiej.

W ten sposób, przez swe interesy naftowe, Stany Zjednoczone stały się już na kilka lat przed wojną mocarstwem Bliskiego Wschodu.

Natomiast Związek Radziecki nie okazywał żywszego zainteresowania tamtymi terenami. Posiadał sam w starczącej zupełnie na własne potrzeby zapasy ropy naftowej a tym samym bogactwa naftowe Bliskiego Wschodu nie pociągały go specjalnie. Interesy radzieckie w tej części świata opierały się wyłącznie na przesłankach strategicznych i geograficznych, ograniczając się właściwie do Persji.

Związek Radziecki sam rzekł się w 1931 roku wszelkich przywilejów w tym zakresie, jedynie pod warunkiem, że należne mu tam koncesje naftowe nie zostaną przekazane innym cudzoziemcom bez zgody radzieckiej. Chodziło tu niezawodnie o uniknięcie wszelkiego zagrożenia dla Baku.

Ludwik Wrzesiński.

## Swoista krytyka polityki Wielkiej Brytańii w Niemczech

LONDYŃ — W brytyjskiej Izbie Gmin rozpoczęły się debaty nad polityką brytyjską w Niemczech, która zaraz po otwarciu obrad poddana została ostrej krytyce. Jeden z przedstawieli Partii Pracy postawił rządowi szereg ciężkich zarzutów, żądając wyjaśnień.

W Niemczech przez 18 miesięcy — mówił poseł — nie nic nie przedsięwzięto, aby poprawić fatalne stosunki, jakie się wytworzyły po kapitulacji. Sytuacja żywnościowa jest nie do uniesienia. Wartość kaloryczna przydziałów żywnościowych w Niemczech jest przelotnie dwukrotnie mniejsza niż w Anglii. Potrzeby dzieci pokrywa się za ledwie w 25 proc. Sytuacja mieszkaniowa jest przerażająca, a nie lepiej wygląda odzież i obuwie Niemców. Drakońskie demontowanie fabryk nabiera niebezpiecznych form. W Niemczech odczuwa się brak robotników na każdym kroku, a tymczasem w Anglii trzyma się jeszcze 350 tys. jeńców wojennych, którzyby mogli wydatnie przysłużyć się do odbudowy.

Należy wstrzymać eksport węgla niemieckiego co najmniej na 6 miesięcy, aby mogły się zablżyć największe rany w życiu gospodarczym. Należy ograniczyć sztab urzędników brytyjskich do minimum i ustanowić w Niemczech stałą sie-

dzbę jednego ministra brytyjskiego.

Minister pełnomocny dla spraw okupacji Niemiec Hynd, odpowiadając na zarzuty stwierdził, że dotąd rozrebrano tylko 7 zakładów przemysłowych i że Anglicy bynajmniej nie mają zamiaru odebrać Niemcom możliwości odbudowy gospodarczej.

Premier Attlee nawiązując do utworzenia siedziby ministra brytyjskiego w Niemczech oświadczył, że tej myśli nie poruszył, tylko w tej chwili z technicznych przyczyn nie można tego przeprowadzić. Równocześnie premier powiedział, że wiele uwagi poświęca sprawom

niemieckim i wyraził przekonanie, że ogólna sytuacja będzie ulegać stopniowej poprawie.

## Cel wizyty Schumachera w Anglii

LONDYŃ (ZAP) — Do Londynu przybył przywódca socjal - demokratów Kurt Schumacher, wraz z czterema innymi kolegami partyjnymi. Schumacher odbędzie w Londynie rozmowy z członkami rządu, a szczególnie z min. pełnomocnym dla spraw okupacji, Hyndem. We wtorek Schumacher

będzie obecny na posiedzeniu Izby Gmin. Poza tym przywódcę niemieckich socjal - demokratów będzie gościem frakcji parlamentarnej Partii Pracy, jak również niektórych obozów niemieckich jeńców wojennych. W sobotę na uniwersytecie Cambridge Schumacher wygłosi przemówienie, w którym obecnych będzie również 6 tys. niemieckich jeńców.

„Daily Herald” donosi, że Schumacher — jak sam oświadczył — przyjechał, by zwrócić uwagę Anglii na palące zagadnienia niemieckie, szczególnie na konieczność zwiększenia eksportu produktów przemysłu niemieckiego, aby uchronić Niemcy przed katastrofą gospodarczą.

## Czechosłowacja eksporterem płyt gramofonowych do Ameryki i Afryki

PRAGA (IP). Wyrób płyt gramofonowych w Czechosłowacji jest obecnie skoncentrowany w unarodowionym przedsiębiorstwie „Zakłady Gramofonowe” w Pradze, zatrudniającym 200 pracowników, a produkującym 3 miliony płyt gramofonowych. Przedsiębiorstwo niebawem przystąpi do wyrobu gramofonów sprężynowych i elektrycznych, a połowa produkcji płyt i gramofonów przeznaczona będzie na eksport.

Już obecnie Czechosłowacja wywozi płyty gramofonowe do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, do niektórych państw wschodnich i do całej Afryki.

## Biblia nie pozwala na... wstępowanie do Związków Zawodowych

LONDYŃ — W jednej z elektrowni londyńskich robotnicy zagrozili porzuceniem pracy, ponieważ jeden z ich towa-

rzyszy pracy odmówił wstąpienia do związku zawodowego, motywując, że zabrania mu tego biblia.

Strajk w tej elektrowni zorganizowałyby ruch kolei podziemnych w Londynie.

Robotnik, który odmówił wstąpienia do związku zawodowego, nazywa się William Clark. Należy on do sekty BRACI w Plymouth, której członkowie żyją ściśle wedle słów biblii. Jedną z członkiń tej sekty już straciła posadę kucharki w szpitalu, a 3 inni stoją przed utratą pracy, gdyż nie chcą wstąpić do związku zawodowego.

Związek zawodowy oświadczył dyrekcji elektrowni w Chelsea, gdzie pracuje Clark, że robotnicy zaprzestaną pracy z towarzyszami, którzy do 2 grudnia r. b. nie będą członkami związku zawodowego.

## Jakie mienie ponemieckie można przewozić i dokąd?

WARSZAWA (ZAP) — Wicepremier i minister Ziemi Odzyskanych upoważnił dyrektorów okręgowych urzędów likwidacyjnych do wydawania ze-

zwolnień na przewóz mebli i przedmiotów domowego użytku w obrębie tego samego okręgowego urzędu likwidacyjnego. Zezwolenie na przewóz tych przedmiotów udzielać może dyrektor O.U.L. jedynie pracownikom, przeniesionym służbowo do innej miejscowości oraz ludności rolniczej, przeniesionej postanowieniem odpowiedniej władzy na inne gospodarstwo.

Zezwolenie na przewóz mebli i przedmiotów codziennego użytku ograniczone jest w pewnym sensie terenowo, ponieważ w dalszym ciągu nie wolno przewozić tych rzeczy na teren Ziemi Odzyskanych przylegające bezpośrednio do województw centralnych. I tak na terenie dyrekcji O. U. L. w Go-

rzowie niedozwolone jest przewóz w. w. rzeczy do miejscowości leżących w 30-kilometrowym pasie przylegającym do obszaru dawnego województwa poznańskiego, w województwie szczecińskim — do powiatów: Złotów, Człuchów, Bytów i Słupsk, w woj. wrocławskim — do powiatów: Namysłów, Syców, Milicz i Góra, na Opolszczyźnie — do powiatów: Raciborz, Gliwice, Zabrze, Bytom, Dobrodzień, Oleśno i Kluczbok. To ograniczenie terenowe ma oczywiście na celu utrudnie nie wywozu do województw centralnych.

Dla ułatwienia kontroli przewożonego mienia zaprowadzony zostanie rejestr wydanych zezwoleń

## Czy nastąpi unifikacja Niemiec?

NOWY JORK (ZAP) — Według urzędowo jeszcze niepotwierdzonych wiadomości, jeden z członków delegacji sowieckiej na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku, oświadczył, że Związek Radziecki gotowy jest przystąpić do zjednoczenia gospodarczego Niemiec.

Jak podaje „Daily Herald”, ministrowie Bevin i Byrnes starają się wpłynąć na Francję, by zniosła w sensie gospodarczym granice strefowe w Niemczech. Anglia i Ameryka wstrzymują dostawy dla strefy francuskiej, jeśli nie przystąpi ona do zjednoczenia gospodarczego stref zachodnich.

Czytajcie prasę socjalistyczną

# Nasz sztandar płynie ponad trony... Tramwajarze Łodzi wierni idealom PPS

Wypełniona po brzegi sala CRDK była w niedzielę świadkiem jeszcze jednej, niecodziennej, socjalistycznej uroczystości. Jeszcze raz przywiązanie do sztandarów P. P. S. umiłowawanie bojowych, rewolucyjnych znaków, podkreślone zostało gorąco i serdecznie, powagą, nastrojem, atmosferą i przemówieniami. Las sztandarów PPS w Łodzi powiększył się o nowy symbol walki, pracy i zwycięstwa. Tym razem dzielni tramwajarze łódzcy odsłaniali swój sztandar. Sztandar PPS — dzielnicę Tramwaje Miejskie.

Uroczystą akademię zagrał przewodniczący Dzielnicę PPS — Tramwaje, tow. *Kapuściak*, który w krótkich słowach omówił znaczenie i moment w jakim tramwajarze wierni swoim tradycjom i przynależności partyjnej, dają wyraz swej aktywności politycznej i działalności organizacyjnej. Na udekorowanej scenie wśród wielu sztandarów, umieszczono sztandar socjalistycznych tramwajarzy przystrojony białym płótnem.

W imieniu dyrekcji Tramwajów przemawiali tow. tow. *Wyszynski* i *Słowikowski*, którzy w słowach pełnych entuzjazmu dla walki i zdobyci naszej Partii, podkreślali zgodnie dumę i radość polskiego robotnika płynącą z jego przynależności do PPS. Mówiąc o naszych szeregach jako o awangardzie budującej przyszłość Polski i dobrobyt mas pracujących, wyrazili życzenie, aby pod tym nowym sztandarem skupiały się coraz mocniej i zwarciej nowe kadry świadomych i ofiarnych obywateli, budujących od podstaw Polskę przyszłości i jutra, Polskę sprawiedliwości społecznej.

Sekretarz tow. *Kołodziejczyk*, przedstawiając historię Dzielnicę Tramwajarzy, malował dzieje minionych walk. Wspominał wszystkie akcje i wystąpienia, oddał hołd poległym i zmarłym bojownikom, których pamięć uczczono powstaniem z miejsc. Mówił o wyjątkowej i pełnej niebezpieczeństw pracy tajnych komitetów działających w czasie okupacji hitlerowskiej, wreszcie podkreślił ofiarności towarzyszy, którzy we wszystkich okolicznościach, w czasach najbardziej krytycznych, umieli zdawać egzamin swojej dojrzałości politycznej manifestowanej śmiało i odważnie przynależnością do naszych szeregów.

Imieniem tramwajarzy zorganizo- wanych w Polskiej Partii Robotniczej, przemawiał tow. *Królikowski*, który po serdecznych życzeniach i pozdrowieniach złożonych w imieniu bratniej organizacji, podkreślił wielki wkład naszej Partii w dzieło budzenia świadomości klasowej i patriotyzmu najszer- szych rzesz Ludu Polskiego. Możecie być dumni — mówił — z waszej przynależności do PPS. Pozostawanie w szeregach Partii, która od przeszło pół wieku walczy bezkompromisowo zarówno o Polskę jak i o prawa do życia dla jej obywateli, jest zaszczytem i szczęściem. Niechaj ten nowy sztandar, symbol pogłębiającej się i rosnącej w masach nadziei i wiary w socjalizm, prowadzi tramwajarzy łódzkich do coraz lepszych osiągnięć, do szczęśliwszej, jaśniejszej przyszłości.

Gorące oklaski sali były odpowiedzią na słowa przedstawiciela robotników z którymi wspólnie walczyliśmy o realizację postulatów i dążeń polskiego proletariatu.

Burzą niemilkających oklasków powitano ukazanie się na mównicy sekretarza wojewódzkiego i członka CKW PPS tow. *Henryka Wachowicza*, który w imieniu Wojewódzkiego Komitetu złożył naszym tramwajarzom wyrazy uznania za ich dotychczasową pracę i wyraził niepełną nadzieję, że tak jak dotąd ta wierna gwardia w poczuciu dobrze pojętych swoich praw i obowiązków stać będzie niezmiennie przy swoich sztandarach. Łódź robotnicza opierająca swoją siłę i dotychczasowe zdobycze na karności i przywiązaniu proletariatu fabrycznego, na robotnikach przemyśle włókienniczym, nigdy nie zapomni tramwajarzom łódzkim ich wielkich i licznych akcji solidarnościowych, które zawsze przyczyniały się do uzyskania zwycięstwa. Każda służna sprawa, każda walka o poprawę bytu robotniczego, walka z zakusami na polityczne prawa proletariatu spotykała się w szeregach tramwajarzy ze zdecydowanym poparciem i zrozumieniem. *Nie było większych*

*akcji robotniczych, których tramwajarz łódzki wychowany na ideologii PPS nie poparłby strajkiem. Tramwajarze stanowili doskonały i prawdziwy dowód solidarności robotniczej i braterstwa wszystkich ludzi pracy.*

Nasza Partia jest dumna z was. Ocenia i cieszy się waszą postawą. Mówiono dzisiaj na tej sali o dumie i szczęściu z przynależności do PPS. Zapamiętajcie sobie te słowa, zapiszcie je głęboko w swoich umysłach. Wiedźcie, że przynależność do organizacji socjalistycznej jest nie tylko zaszczytem, taka przynależność zobowiązuje do karności i obrony interesów członków i Partii. Wierzmy wszyscy w świadomość i dobre tradycje polskiego tramwajarza czerwonej Łodzi. Stójcie jak dotąd niewzruszenie i karnie, śmiało i odważnie na swoich pozycjach. W atmosferze szerszej współpracy zakreślonej umową obu partii robotniczych, wykuwajcie lepszą przyszłość, kładźcie podwaliny pod ustrój o który walczy wasza stara, bojowa, bezkompromisowa, rewolucyjna i patriotyczna Polska Partia Socjalistyczna.

Kiedy umilkły oklaski i okrzyki na cześć PPS przew. CKW.

PPS. wiceprezydent tow. *Duński* podkreśliwszy charakter uroczystości i wagę nowego symbolu, czerwonego sztandaru, wręczył go chorążemu organizacji.

Orkiestra gra Czerwony Sztandar, wszyscy powstają z miejsc, znowu oklaski, znowu rozlegają się okrzyki na cześć Partii i jej kierownictwa. Tramwajarze łódzcy przeżyli jeden z piękniejszych swoich dni. Cieszą się swymi osiągnięciami. Chętnie i żywo mówią o swej pracy i umiłowaniu sztandarów. Po części oficjalnej odbyły się bardzo udane występy orkiestry K.E.L., recytacje, gry solowe na skrzypcach, oraz produkcje chóru tramwajarzy.

Należy szczególnie podkreślić liczny udział tramwajarzy i ich rodzin w tej partyjnej uroczystości. Na sali znajdował się również Wojewódzki Komitet PPS w komplecie, oraz przedstawiciele poszczególnych dzielnic partyjnych. Święto socjalistycznych tramwajarzy łódzkich, będzie niewątpliwie bodźcem do wzmocnienia jeszcze silniejszej akcji werbunkowo-propagandowej wśród tramwajarzy, którzy coraz wyraźniej wybijają się na przodujące miejsce naszej organizacji partyjnej.

## Trzeba oszczędzać!

Rozglądam się po gabinecie i, choć przyzwyczajony już jestem do zwykłego widoku całych stosów zapisanego papieru, wciąż nie mogę uwolnić się od myśli, że zbyt lekką ręką szafuje się w powojennej Polsce, tym drogim artykułem — papierem.

Poza normalną porcją dziesiątek gazet i periodyków, jakie codziennie pojawiają się na stole, poza maszynopisami i manuskryptami, z których część idzie do druku, a część — do kosza, pocztą przynosi stale mnóstwo biuletynów informacyjnych i specjalnych. Nadsyłają je najrozmaitsze agencje prasowe i stanowią one poważną i nieodłączną część naszego materiału. Przed sobą mam w tej chwili następujące serwisy prasowe:

Polska Agencja Prasowa, PAP;  
Socjalist. Agencji Pracowej, SAP;  
Zachodniej Agencji Prasowej, ZAP;  
Zyd. Agencji Prasowej, ŻAP;  
Biuletyn Specjalny PAP;  
Polsk. Agencji Gospodarczej, PAG;  
Biuletyn Min. Informacji;  
Biuletyn Słowiński;  
Biuletyn Inform. Wydziału Prasowego Ambasady Brytyjskiej (niewykorzystywany) itp., itp.

Zdawałoby się, dosyć, nie? Okazuje się, że nie. Poza wymienionymi biuletynami, listami, i korespondencjami od korespondentów i czytelników, zalewają nas dosłownie papierem różne zwiazki i instytucje, które uważają za punkt honoru (a może i szczyt obowiązku) wyrażać dla nas swoje biuletyny. Nie mając w zasadzie pretensji co do tego, że instytucje te pragną nas tylko informować, a może nawet oświetlać dla siebie przychylnie, lub reklamować swoją działalność, musimy jednak zaznaczyć, że lwia część tego zapisanego, czy odbitego na hektografie papieru, zostaje zmarnowana, bo idzie do... kosza. Albo wzmianki są pisane zbyt obszernie i trzeba je przerabiać, albo są ujęte w sposób, nienadający się do publikacji.

Zamiast dalszej argumentacji, przytoczę jeden z ostatnich komunikatów PAP-u: Wobec niedostatku papieru na zeszyty, książki i podręczniki szkolne, Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych postanowił ograniczyć do minimum ilość wydawanych druków wyborczych. Komitet zaleca wszystkim organizacjom Bloku, aby nie rozrzucał odczw i ulotek na ulicach i w czasie zgromadzeń.

Komitety wyborcze rozumieją potrzebę oszczędzania papieru. Dlatego nie miałyby o tym pamiętać setki różnych instytucji społecznych, czy charytatywnych?

STG.

## Sprawcy katastrofy kolejowej na Dworcu Kaliskim odpowiadzą za tydzień przed sądem

(t). Jak wiadomo, w wyniku dochodzenia władz prokuratorskich, sprawcy wielkiej katastrofy kolejowej na dworcu Łódź - Kaliska, która kosztowała życie kilkudziesięciu pasażerów, zostali aresztowani i postawieni w stan oskarżenia.

Oboenie, informują nas, że ogółem prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności 7 osób ze służby ruchu, co do których zebrane zostały materiały dowodowe. Pięciu z nich przebywa w więzieniu, dwóch odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Proces rozpocznie się w Sądzie Wojskowym 10 b.m.

Jeśli chodzi o zatrzyty, jakie prokuratura stawia poszczególnym oskarżonym, to przedstawiają się one następująco:

Jeden z głównych oskarżonych, dyżurny ruchu na stacji Łódź - Kaliska, *Kazimierz Świerczyński* w momencie katastrofy był nietrzeźwy i, jak ustalono, nie był wobec tego zdolny do kierowania ruchem. Z jego winy pociąg pośpieszny z

Wrocławia, który najechał na pociąg osobowy, miażdżąc ostatnie jego wagony — przepuszczony nie został przez stację Lublinek. (Dyżurny ruchu tej stacji *Kazimierz*, w obawie przed odpowiedzialnością — zbiegł).

Gdyby Świerczyński ze stacji w Łodzi sygnalizował Lublinkowi, że pociąg osobowy Wrocław — Łódź stoi jeszcze pod semaforem, pociąg pośpieszny napewno nie wyjechałby z Lublinka.

Drugi, główny oskarżony — to *Stefan Binda*, nastawniczy z Retkini pod Łodzią, który przepuścił pociąg pośpieszny bez zezwolenia dyżurnego ruchu, a następnie, nie uważał nawet za stosowne zawiadomić o tym dyżurnego. Dalsi trzej oskarżeni odpowiadać będą za uchybienia służbowe. Są to *Albert Frankiewicz*, nastawniczy na Łodzi - Kaliskiej, *Władysław Jaworski*, końcowy konduktor pociągu osobowego i wreszcie *Jan Hładnik*, kierownik pociągu osobowego.

Z wolnej stopy odpowiadać będą telegrafistka, *Sabina Kruszkow* i pracownik służby ruchu, *Zdzisław Maszewski*.

## Nie będzie nowej rejestracji radioodbiorników Konferencja w Prezydium Rady Ministrów

Dnia 28 listopada odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie rejestracji i inkasa opłat radiofonicznych przy udziale: Ministra Poczty i Telegrafów, ob. *Putka*, kier. Ministerstwa Inform. i Prop. ob. *Widy-Wirskiego* i Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia ob. *W. Billiga*. Na konferencji ustalono, że:

1) ponowna rejestracja abonentów, którzy już zarejestrowali się w Polskim Radio, nie będzie przeprowadzona, 2) od 1 stycznia 1947 r. Polskie Radio rozpocznie przekazy-

wanie inkasa i rejestracji abonentów przedsiębiorstwu państwowemu „Pocza, Telegraf, Telefon”.

3) kolejne obejmowanie poszczególnych Dyrekcji przez Poczty podawane będzie do wiadomości abonentów przy pomocy prasy, radia i specjalnych obwieszczeń,

4) do czasu przekazania przez Polskie Radio inkasa i rejestracji poczcie — wszyscy abonenci obowiązani są nadal uiszczać wszystkie należności bieżące w dotychczasowych punktach wplat — Polskiego Radia.

## Przedstawiciele Łodzi wyjechali na konferencję CKZZ

(t) W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy przedstawiciele związków zawodowych, którzy wezmą w ramienia Łodzi udział w wyznaczony na dziś konferencji Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Konferencja w CKZZ potrwa trzy dni. Na porządku dziennym znajdują się poza sprawami natury organizacyjnej, sprawa przygotowań do wyborów sejmowych.

Z uwagi na doniosłość spraw, obiętych porządkiem obrad, zaproszeni zostali nie tylko przewodniczący i sekretarze wszystkich OKZZ w kra-

ju, ale i członkowie zarządów głównych wszystkich związków.

Na 7 bm. wyznaczona została w Łodzi do sali CRDK konferencja rad zakładowych, zarządów oddziałów związków i OKZZ. Zostanie na niej złożone sprawozdanie z obrad warszawskich. Ponadto 8 bm. odbędzie się w Centralnej Świetlicy robotników budowlanych przy ul. Nawrot nr 23 plenarne posiedzenie OKZZ z udziałem przewodniczących i sekretarzy powiatowych oddziałów związków zawodowych.

## PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont dźwigów w gmachu szpitala przy ulicy Dr. Kopcińskiego Nr. 22.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Wólczańskiej Nr. 225, w pokoju Nr. 35, do dnia 10 grudnia b. r., do godziny 10-tej przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont dźwigów”.

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr 35, tylko od godziny 8-mej do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-tej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 1% od sumy przetargu należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej a kwit dołączyć do oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Łódź, dnia 29 listopada 1946 roku.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA  
W ŁODZI

# SPORT

Z BOCZNEJ GALERII

## Na meczu Polonia — AKS

Po meczu rozmawiam ze Szczepaniakiem, P. Wiadystaw po przyjeździe do szatni rozplakał się.

— To o co przez tyle lat walczyli starzy Poloniarze udało się nareszcie teraz młodemu. Trudno mi powiedzieć jak bardzo jestem wzruszony. Myślę, że zasłużyliśmy sobie na ten zaszczytny tytuł.

— A co z pana decyzją zerwania z piłkarstwem?

— Po co o tym teraz mówię.

Swicarz, Szularz i Gierwatowski nie spali całą noc przed meczem. Zdenerwowanie ich osiągnęło punkt kulminacyjny przed meczem w szatni podczas przebiegania się.

— Kiedy poczułem piłkę koło nogi, usłyszałem pierwszy gwizdek sędziego od razu zrobiło mi się lepiej. Jak ręką odjął — zdenerwowanie minęło.

Borucz mieszka w Zalesiu.

— Podczas podróży z Warszawy — zwraca się nam — miałem obawy nie o wynik, nie o mistrzostwo, ale o kontuzję. Piątek nie był winien. Przypadek — dodaje lojalnie.

Chorzowianie narzekają na sędziego. Narzekają na niego również i warszawianie. Rzeczywiście p. Maślak nie stanął na wysokości zadania. Brakiem zdecydowania dopuścił do ostrej chwili brutalnej gry. Swymi decyzjami zdenerwował zawodników. Pytel wyleciał z boiska i czeka go jeszcze surowa kara.

Po meczu odbył się obiad klubowy. Nastrój był bardzo serdeczny niemal sentymentalny. Poloniarze oddali hołd wszystkim członkom swego klubu, którzy zginęli bądź zmarli. Wspomniano takich zawodników jak bracia Loth, Mariana Strzeleckiego.

— Jakby się oni cieszyli, gdyby byli dziś między nami — mówiono.

Jednym z motorów całej pracy Polonii jest Odrowąż. W wypadku motocyklowym doznał on skomplikowanego złamania nogi. Trzy miesiące już nie chodzi. Na wczorajszy mecz przyniesiono go na noszach. Obserwował ze zdenerwowaniem walkę. Po meczu miał łzy w oczach.

— Jak bardzo się cieszę, że chłopcy zdobyli mistrzostwo — powiedział z trudem opanowując wzruszenie.

# KTO PONOSI WINĘ?

Ostatni mecz piłkarski, nazwany szumnie jako „derby” miasta Łodzi, a rozegrany między ŁKS-em a ZSK, pozostał po sobie jak najsmutniejsze wspomnienie i niezatarte ślady ostrej gry.

Nie licząc strzelonych w sumie sześciu bramek, pokłosie walki było aż nazbyt obfite.

Hogendorfa odwieziono w stanie ciężkim, a więc mocno niepokojącym do szpitala. Gwoździłskiemu rozcięto wargę. Swa porcję otrzymał również i Baran. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że Baranowi wybito zęby i — według relacji jednego z pisarzy miejscowych — naderwano... ucho.

Dość pilnie śledziłyśmy przebieg całego spotkania. Widzieliśmy wszystkie rozmyślnie faule, które — bądźmy szczerzy — nie zawsze widział prowadzący te zawody sędzia p. Szperling. Nie obciążamy jednak go za to — bo fauli tych było niezbyt wiele.

— Ale doprawdy nie możemy jeszcze dziś przypomnieć sobie momentu, w którym Baran o włos nie został bez ucha. Kto wia, może w zamieszaniu podbramkowym ktoś Ba-

rana formalnie przytrzymał za ucho, gdy ten parł całym swym impetem do piłki, aby posłać ją do bramki przeciwnika. Analizując niedzielne spotkanie nie mamy zamiaru dzwonić na alarm, bo uważamy, że tylko spokojną oceną gry wyłoni się głównego winowajcę.

ŁKS miał w swych szeregach o wiele więcej poszkodowanych. Optycznie więc wyglądałoby to w ten sposób, że kolejarze musieli grać, albo bardzo ostro, albo, co gorsza — brutalnie.

Dziś, gdy jesteśmy daleko od stadionu, gdy nie dochodzą nas głosy kibiców ŁKS, gdy potrafiłoby wyzbyć się bezpośredniego wrażenia pomocowego, możemy obiektywnie stwierdzić, że drużyna kolejarzy w żadnym wypadku nie zasłużyła na to, aby rzucić w nią gromy potępienia za brutalną grę. Owszem, kolejarze grali twardo, okresami dość ostro, ale ostrość ich gry nie wypływała z premedytacji, lecz z wielkiej ambicji i woli zwycięstwa. Nie jest tajemnicą, że ZSK mniej umie od ŁKS. Zespół ten, aby stać się równorzędnym partnerem, musiał nad-

rabiać swe braki ofiarnością i niezmordowaną pracą w ciągu całego meczu.

Wina więc tkwi gdzieś indziej. Zespoły łódzkie nie posiadają trenerów: dlatego nie tylko w tym roku, ale i w przyszłym spotkamy się z pewną niemilą dla oka grą na tak zwanego „dzika”, czyli „na hura”. Trudno wymagać od zespołu wyrażnie surowego pod względem techniki, aby stosował przyjemne podania, prowadził grę z pewnym planem, jeśli piłka rzadko słucha zawodnika i jak zaczarowana nawet przy stopniu ucieka mu z pod nogi.

Oto, jak na tle normalnej gry ŁKS wypadłoby prawie zawsze ZSK. Mało tego. Wyznamy uczciwie, że gdyby ŁKS niedzielne spotkanie przegrał, określiłibyśmy to jako: „niespodziewana porażka ŁKS” lub „nieprzewidywany sukces ZSK”. Takie przypuszczenia byłyby tytuły sprawozdań.

Czyż nie kryją już one same w sobie zasadniczego poglądu ogółu i czy nie mówią zbyt wyraźnie o różnicy klas obu jedenastek?

Staliśmy w obronie ZSK. Zaj-

miłmy się więc teraz krótko pytaniem: czy ŁKS istotnie grał zupełnie fair play?

Drużynie czerwonych koszul nie możemy zarzucić brutalnej gry, chociaż mamy pewne zastrzeżenia do gry Barana, który w wyjątkowych dla siebie bardzo niebezpiecznych sytuacjach, nie oglądając się na przeciwników w pełnym gazie biegnie za piłką.

Baran jest graczem lotnym, bardzo wartościowym, ale jednej rzeczy mu brak, aby mógł się stać rasowym przebojowcem. Baran w biegu nie umie myśleć ciałem przeciwnika, idzie więc odważnie na niego, choć by miał przypłacić własnym zdrowiem. Nie zawsze się to mu udaje, bo nie wszyscy w Polsce obrońcy chcą usunąć się mu z drogi.

Stąd tyle salt i mylnków, jakie Baran czyni pod bramką przeciwnika. A publiczność, jak to publiczność. Przymyka jedno oko i zazwyczaj staje po stronie Barana, chociaż właściwie nie kto inny zawodnika tego wywrócił, a raczej — on siebie.

Reasumując niedzielne spotkanie doszliśmy do wniosku, że piłkarstwu łódzkiemu potrzebne są wzory dobrego piłkarstwa, potrzebny jest trener, który z tych pełnych ambicji zawodników wyszkoli na lepszych techników i taktyków.

W przeciwnym wypadku dość często będziemy niesłusznie krytykować sędziów i dość często będziemy zmuszeni bronić piłki nożnej jako sportu, który mimo wszystko jest pożyteczny i warto go uprawiać.

Tylko — piłka nożna, to nie jest kopanie i bezładna biegania 22-ch dzentelmenów, lecz gra oparta na pewnym systemie i technice.

I właśnie dlatego zarządy poszczególnych klubów powinny w jak naj szybszym czasie postarać się o in. warunki pracy swych zawodników, aby po roku meczu na terenie Łodzi nie były widowiskiem „rzeźni”, a raczej miłym i atrakcyjnym spotkaniem dwu dobrze wyszkolonych zespołów.

Wówczas piłka nożna zyska jeszcze więcej zwolenników. (fz)

## 6 walkowerów w półfinale „Pierwszego kroku bokserskiego”

(P). W wypełnionej po brzegi sali IKP przy ulicy Ogrodowej odbył się w dniu wczorajszym walki półfinałowe „Pierwszego Kroku Bokserskiego”. Z zapowiedzianych 16 walk, rozegrano tylko 10. Sześciu zawodników zakwalifikowało się do finału walkowerem: Antosik (Wima) w wadze muszej, Dumas (Zryw) w wadze piórkowej, Nowak (IKP) w wadze lekkiej, Kabat (IKP) i Cygan (ŁKS) w wadze średniej oraz jako szósty Stanikowski z (Wimy) w wadze papierowej.

W wadze papierowej oraz w kategorii z powodu większej ilości zgłoszonych zawodników odbyły się walki ćwierćfinałowe, a w dniu wczorajszym rozegrane zostaną półfinały. Finały w tych wagach odbędą się podczas jednego z najbliższych spotkań drużynowych.

Podczas wczorajszych walk byliśmy świadkami fatalnego sędziowania jednego z sędziów punktowych. Mianowicie w walce wagi piórkowej młody, dobrze zapowiadający się zawodnik IKP, Nowacki, został wy-

rażnie pokrzywdzony orzeczeniem sędziego, uznającym go za pokonańca. Zwycięzca tego spotkania Goczuch (Zryw) przez dwie rundy inkasował bardzo dużo czystych ciosów, to też starcia te przegrał wysocko. Trzecie starcie było wyrównane, ale w żadnym wypadku zawodnik Zrywa spotkania tego nie wygrał. Sędzia jednak orzekł inaczej.

Walki przedstawiały się następująco:

Waga papierowa: Wlazło (Wima) przez trzy rundy punktuje Rumowicza (Zjednoczone) i wygrywa wysocko na punkty. W drugiej walce wagi papierowej technicznie lepszy Morawski (Zjedn.) pokonał Osnińskiego (Zryw) a w ostatniej Kopytowski (Geyer) przegrywa na pkt. z Szymonem (Wima).

Waga kogucia: Dzwonkiewicz (IKP) poddaje się po drugim starciu Wypychowskiemu (TUR), Szaliński (IKP) zwycięża na pkt. Jarstrabka.

Waga piórkowa: Mendelbaum (TUR) zwycięża w pierwszym starciu przez techniczne k. o. Sznarowski (Zryw), Goczuch (Zryw) wygrywa niezasłużenie z Nowackim (IKP), co wywołuje na widowni głośną reakcję niezadowolonia.

Waga lekka: Krawczyk (Zryw) bije na pkt Wilka (Geyer).

Waga półśrednia: Krawczyk (TUR) ulega po zaciętej walce Tomaszewskiemu (IKP), następnie Janas (IKP) zwycięża na pkt Szewczyka (Zryw).

W ringu sędziował p. Zawadzki, na punkty Twardowski i Racieński.

Dziś walczyć będą w spotkaniach finałowych następujące pary: Papierowa (półfinał Wlazło (Wima) — Morawski (Zjedn.) i Stanikowski (Wima) — Szymon (Wima), Musza: Ambrozik (Wima) — Ziomek (IKP), Kogucia: Dzwonkiewicz (IKP) — Szaliński (IKP), Piórkowa: Goczuch (Zryw) — Dumas (Zryw), Lekka: Krawczyk (Zryw) — Nowak (IKP), Półśrednia: Tomaszewski (IKP) — Janas (IKP), Średnia: Cygan (ŁKS) — Kabat (IKP).

### ZEBRANIE PLYWAKÓW AZS-u

Kierownictwo Sekcji Pływackiej AZS Łódź zawiadomiło, że w dniu 4 grudnia odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Pływackiej AZS Łódź w lokalu „Gęsie Pióro” o godz. 18-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Odwołuje się poprzedni termin z dnia 3 grudnia z powodu trudności lokalowych.



— Musimy porozmawiać dziś o Matyldzie — powiedział, Jardie.

Gerbier odrzucił głowę wstecz, jakgdyby znajdował się za blisko Łukasza i wąskiego kręgu światła, płynącego z osłoniętej lampy.

— Musimy to uczynić — powiedział łagodnie Jardie.

— Po co? — zapytał Gerbier krótko i niemal wrogo. — Narazie nie ma na ten temat nic do powiedzenia. Oczekuję wiadomości. Poczta musi niedługo przybyć

Łukasz Jardie usiadł koło lampy. Gerbier usiadł także, ale poza strefą światła. Bezwiednie wygniał palcami brzeg jednej z kart. Rozejrzył się za papierosem, ale nie miał już ani jednego. Wyczerpywał zawsze swój zapas tytoniu przed przybyciem poczty.

— Wiadomości będą miłe widziane — powiedział Łukasz — Ale chciałbym przed tym rozpatrzyć z panem wszystkie dane zagadnienia, tak, jak czyniliśmy to niegdyś, gdy szło o inne problemy, pamięta pani?

Gerbier pamiętał. Książka Łukasza Jardie... Mała willa przy ulicy de la Mnette... Wspólne rozmyślenia. Lekcje wiedzy, mądrości...

W przyćmionym świetle lampy, w tym pełnym płesni pokoju, twarz Łukasza była taka sama, jak wtedy. Ten młody uśmiech i białe pasma włosów... Rysunek czoła i zamyślenie, kapryśne oczy.

— Jak pan sobie życzy, szefie — powiedział Gerbier. Poczul, że umysł jego pracuje znów swobodnie i może myśleć spokojnie o wszystkim.

— Więcej proszę, niech pan mówi pierwszy — Jardie

— Fakty przemawiają w następującej kolejności — powiedział Gerbier. — Matyldę zaaresztowano 27 maja. Nie zrobiono jej nic złego i bardzo szybko znalazła sposób skomunikowania się z nami i powiadomienia nas o tym, zarówno jak i o fakcie, że była bardzo pilnie strzeżona. Potem dowiedzieliśmy się, że Niemcy poczuli błąd przeszłość Matyldy. Gestapo z łatwością odnalazło wszelkie dotyczące jej dane, ustalono podczas pierwszego aresztowania, — Niemcy znają jej prawdziwe nazwisko i miejsce zamieszkania jej rodziny. Urządzają najście na mieszkanie przy Porte d'Orleans i Gestapo zabiera jej najstarszą córkę.

Łukasz Jardie pochylił lekko czoło i owinał sobie palec lekkimi, sfalowanymi, białymi pasmami włosów opadającymi mu na skronie. Nie spotykając już jego spojrzenia, Gerbier przestał mówić. Jardie odniósł głowę, lecz nie przestał bawić się włosami.

— Tak — rzekł Gerbier — To jedyny błąd jaki popełniła Matylda, jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo.

Zachowała przy sobie fotografię swoich dzieci. Sądzila, że schował ją tak, iż niepodobna będzie ją znaleźć. Ale rewidentki Gestapo znalazły ją. Niemcy wyculi od razu jedyny słaby punkt tej kobiety bez nerwów. Tymbardziej, że Matylda, ta Matylda, którą znamy przecież wszyscy, zaczęła błagać, by zostawiono jej tę fotografię. To jest nieprawdopodobne...

— To jest cudowne — powiedział Jardie.

Po czym zapytał: — Czy pan widział tę fotografię?

— Matylda pokazała mi ją jednego razu — odpowiedział Gerbier. — Kilkoro pospolitych dzieci i jedna starsza dziewczyna, pozbawiona jakiegos szczerzego wyrazu, ale świeża, miła i czysta.

Umilkł znów.

— Ocz dalej? — zapytał Jardie.

— Otrzymałmy od Matyldy wezwanie pomocy — rzekł ciszej Gerbier. — Niemcy dali jej do wyboru: albo wyda wszystkich ważniejszych ludzi, których znała w naszej organizacji, albo wysła jej córki do Polski do domu publicznego dla żołnierzy frontowych.

Gerbier znów daremnie obejrzał się za papierosem. Jardie przestał bawić się włosami, złożył ręce na kolanach i powiedział:

— Oto są dane naszego zagadnienia. Postaram się znaleźć rozwiązanie.

Gerbier zagiał róg jednej karty, po tym drugiej i powiedział:

— Matylda może uciec.

Jardie potrząsnął głową.

— Czy wiadomo panu coś o tym? — zapytał Gerbier.

(D. c. n.)

## Dzień w Łodzi

## DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembelskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 51), Lipca (Piotrkowska 193).

## TEATRY

## PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnego przyjęta entuzjastycznie przez publiczność łódzka opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefana „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale” w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera pod batutą prof. Wł. Raczkowskiego.

## TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnego komedia J. Bliżńskiego „Pan Damazy” z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sekundują mu: E. Kuzina, A. Lapiński, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, I. Habrowska i J. Piłarski.

## TEATR KAMERALNY

(ul. Daszyńskiego 34)

Dziś i dni następnego o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „Spotkanie” (Le rendez-vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melna, Z. Mrozowska, D. Szafarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje O. Axer.

Dziś Passe-partout nie ważne. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-cj. tel. 123-02.

## TEATR „SYRENA”

(Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stepnia pt. „Moja żona Penelopa”. Udział biorze cały zespół „SYRENY”. Początek przedst. o godz. 19.30. tel. 272-70.

## TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA”

Dziś, w poniedziałek, 2-12. punktualnie o godz. 19 operetka „Miłość Cygańska”. Rola Zoriki wykona po raz pierwszy śpiewaczka b. Opery Warszawskiej, Ludwika Szretterówna. Pozostała obsada niezmienną z Michałem Słaskim, Halmirską, Piasecką, Koszela, Sawinem i Chorzewskim na czele.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

## DYMSZA W „GONGU”

Teatr „GONG” gra dziś 1 przedstawienie o godz. 19.30 pt. „Przez dziurkę od klucza”. Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymśa, no. wopozyskany Romuald Gierasieński, Fwa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwajcer. Balet: Dziewiecka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

## Laboratorium analityczne otwarte przy łódzkiej Izbie Aptekarskiej

(t) w sobotę uruchomione zostało w naszym mieście pierwsze laboratorium analityczne przy Izbie Aptekarskiej przy ul. Piotrkowskiej Nr 67. Laboratorium to ma na celu badanie wszystkich znajdujących się na rynku leków i preparatów aptecznych i usuwanie z obiegu leków sfałszowanych, względnie zepsutych, a więc bezwartościowych, wszystkie apteki nieposiadające własnych laboratoriów, obowiązane są przesyłać do nowo otwartego laboratorium przy Izbie Aptekarskiej wszystkie podejrzane preparaty i lekarstwa.

Nowe laboratorium jest agencją Komisji Naukowej przy Okr. Izbie Aptekarskiej, która to komisja powstała przed 15 laty z inicjatywy inspektora wojewódzkiego mgr. Wiktora Wagnera.

## RADIO

Program na wtorek, 3 grudnia 1946  
6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.30 Muzyka. 8.40 Skrzynka PKO. 8.50 Aud. szkolna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poe. zji”. 12.40 Pieśni w wyk. H. Warpechowskiej. 13.00 Muzyka obiadowa. 14.15 Wiazanki melodii operetkowych z płyt. 14.30. „Dialogi kinomanów”. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.40 Utwory na flet. 15.55 Skrzynka techniczna. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 Aud. rozrywkowa. — 17.40 „U naszych przyjaciół”. 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 „Nauka przy głośniku”. 19.00 Koncert symfoniczny. 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik. 20.25 Koncert popularny. 21.00 Baśń staroruska p. t. „Sadko Bogacz”. 21.25 — Recital skrzypcowy Z. Jahnke. — 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Radio-wy Uniwersytet Ludowy. 22.15 — Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika.

## Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki Przetom”  
TECZA Piotrkowska nr. 108) — „W okowach lodu”  
GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna”  
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Ciche wesele”  
BALTYK (Narutowicza 20) — „Korsarz północny”  
WISLA (Przejazd 1) — „Zaklęta narzeczona”  
ADRIA Marszałka Stalina — (Główna 1) — „Zaklęta narzeczona”  
WŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Jaśnie pan sofofer”  
HEL (Legionów 2-4) — „Zamieć śnieżna”  
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zaginiony horyzont”  
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Nasz okręt”  
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Gdy Madelon”  
ROMA (Rzgowska 26) — „15. letni kapitan”  
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Do rożkarz Nr 13”  
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Konflikt”  
ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Zwariowane lotnisko”  
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Tytan”  
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dzień wielkiej przygody”  
SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Dzisiaj i zawsze”  
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta”. Dod. dla dzieci — „Wilki i 7 kozłat”  
Kino „Wisła” rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej.  
Kino „Bałtyk” — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta od godz. 14.30.

## KLUB LITERATÓW

ul. Traugutta 6, I p. (wejście przez hotel)  
Środa, dnia 4 grudnia 1946 roku — godzina 19. Wieczór dyskusyjny: Literatura Chłopska po wojnie. — Referuje S. Lichański.

## NOWA WYSTAWA OBRAZÓW

Spółdzielnia Pracy Związku Polskich Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102 otwiera w dniu 5 grudnia świąteczną wystawę prac malarskich ogółu swych członków. Impreza ta będzie popularnym przeglądem twórczości całego szeregu artystów łódzkich i z tego względu wzbudzić powinna szerokie zainteresowanie społeczeństwa.

## Ofiary

Ob. Czesława Urbaniak i Helena Ruda złożyły na Polski Czerwony Krzyż zł. 500.

W. Rakoczy na szpital Anny Marii zł. 200.

Paczesny Kazimierz na dzieci poległych żołnierzach w walce o Niepodległość.

Wojtczak Stanisław składa na Polski Czerwony Krzyż zł. 1000 i przeprasza za obrazę ob. kontrolera Fornalczyka.

## POSZUKUJEMY

piwowarów, majstrów do fabryk drożdży piekarskich, do fabryk octu spirytusowego (system Schützenbach'a i Frings'a), do fabryk artykułów kawowych, artykułów mydlarskich i kosmetycznych, przetworów owocowych i warzywnych, cukierników, czekoladziarzy, biskopciarzy oraz inżynierów i technologów z wyżej wymienionych branż przemysłowych.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw kierować:

## »SPOŁEM«

Wydział Produkcji Dyrekcja, Łódź, Wschodnia 39, tel. 119-28.

DZIAŁ OPALOWY P. S. S. — OGRODOWA 72. TEL.: 173-42

PROWADZI

## sprzedaż koksów bez ograniczeń

Większe ilości można nabywać w hurtowych składach opałowych (Ogrodowa 72, Rokicińska 28 b, Węgłowa 7/9, stacja kol. Chojny), mniejsze w 19 naszych punktach detalicznej sprzedaży.  
CENA DETALICZNA za 100 kg. — 250 zł.  
CENA HURTOWA za 100 kg. — 240 zł.

## „M i k i”

## FARBY AKWARELOWE W GUZICZKACH

O CZYSTYCH BARWACH I ŻYWYCH KOLORACH POLECA LUZEM, W ASORTYMENTACH I NA PALETACH TEKSTUROWYCH:

„SPOŁEM” ODDZIAŁ PAPIERNICZY W WARSZAWIE, UL. STAWKI 4 TEL.: 8.69-76.

## WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ HURTOWA

ODBIORCOM ZAMIEJSCOWYM WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM.

## OGŁOSZENIA DROBNE

## Lekarze

Dr med. SIENKÓ KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00. —232

Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 5

Dr REICHER, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Łódź, Południowa 26, tel. 191-23, powrócił i przyjmuje od godz. 2—5. —1446

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła, ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01. —1433

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr med. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopielowych Piotrkowska 33 godzina 12—1 i 3—5½.

Dr med. IGNACY MIRSKI, CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

LEKARZ STOMATOLOG Alcja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

## Kupno i sprzedaż

KUPIJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne, Pl. Wojsko 2 m. 2, w podwórzu na lewo parter.

OLEJ lniany, kalafonie kupi Wytwórnia Chemiczna „Ultron”, Łódź, Południowa 78/80, tel. 138.19. Poleca POKOSTY, sykatywy, tinktura, lakier kopalowy. —3745

FUTRO - LĄPKI, sprzedam niedrogo, wiadomość na ul. Strzelców Kaniowskich 15, m. 9. —3894

SPRZEDAM 2 wózki głębokie w dobrym stanie ul. Śródmiejska 31 m. 15. —3912

PRZEDSIĘBIORSTWO — gastronomiczne kompletnie zagospodarowane, dobrze prosperujące do odstąpienia w całości lub częściowo. (Powód — wyjazd). Wiadomość św. Krzyska 6, m. 10, tel. 119-64.

## Różne

JEDYNA Gwiazdka to Portret, poleca Foto L. Olejniczak, Łódź, 11-go Listopada 2, tel. 217-97. —3880

## Zaofiarowanie pracy

SILA BIUROWA ze znajomością maszynopisaną potrzebna od zaraz. Zgłaszać się z podaniem i życiorysem P. K. S. Wigury 7. —3910

URZĘDNIK do prowadzenia kartoteki sprzętu elektrotechnicznego potrzebny natychmiast C. H. P. EL. Łódź, Piotrkowska 105. —3916

## 25 zł. litra mleka

Spółeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 29 listopada 1946 r. ustaliła następujące ceny mleka:

1) Cena 1 litra mleka pełnotłustego w sprzedaży na rynkach, targowiskach itp. — na sumę złotych 25.—

2) Cena 1 litra mleka pełnotłustego w detalicznej sprzedaży w sklepach spożywczych — na sumę złotych 28.—

3) Cena 1 litra mleka pełnotłustego, pasteryzowanego, w zamkniętej butelce i etykietowanego — na złotych 29.—

Ceny powyższe obowiązują od dnia 1 grudnia 1946 r. aż do odwołania.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza 6, tel. 169-70.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

## ZŁÓŻ OFIARĘ na Pomoc Zimową

Konto P. K. O. — 903  
K. K. O. m. Łodzi — 100

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH, Łódź, Plac Zwycięstwa 2, poszukuje rutynowanych inspektorów finansowych, głównego księgowego, pomocnika księgowego, kasjera (kę), inż. mechanika, technika z praktyką biurową, maszynistkę z możliwie opanowaną stenografią. —3915

## Poszukiwanie rodzin

KUTLER HENRYK z ŻONĄ FRANIA i córkami Binką i Ireną, którzy mieszkali w Łodzi przy ul. Andrzeja 24 i w Warszawie przy ul. Siennej 29 m. 6 i ul. Leszno 37 m. 2 — HEJMAN MORYC z ŻONĄ i córkami: Liłą i Janką, którzy mieszkali w Łodzi przy ul. 1 Maja 7 — poszukiwani są przez siostrę i bratową Rozę Szindler w Ameryce. Kto wie coś o tych osobach, proszę jest skontaktować się z L. Koryckim z Łodzi ul. Zawadzka 17 m. 28.

## Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną P. P. S. Nr. 6622 na nazwisko Zawada Leon. Zdłużka Wola ul. Złotnickiego 2. —3905

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę odzieżową i kartę żywnościową za m-c XII na nazwisko Bariaż Stanisław, ul. Kilińskiego 258. —3906

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie demobilizacji z Wojska Polskiego, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez Wojsko Polskie IV Szpital Okręgowy, legitymację służbową wydaną przez Elektrownię Łódzką, na nazwisko Pałusińskiej Marii ul. Karpacza 4. —3911

UNIEWAŻNIAM skradzioną palecwkę, legitymację rowerową, legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Kaszyński Feliks, ul. Szopena 18. —3913

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową serii A i legitymację fabryczną na nazwisko Piestrzeniewicz Tadeusz, ul. Tuszyńska 23. —3914

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobnie: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.